Pierwszy krok do odzyskania majątku — str. 4

KURIER Wileński

WTOREK 20 LISTOPADA 1990 R.
Nr 238 (11489)

Kalendarium

* Wtorek (20.XI) jest 324 dniem 1990 r. Do końca roku 41 dni.
* Znak Zodiaku — Skorpion (24.X—22.XI).
* Imieniny: Anatola, Sędzimira.
* Wschód Słońca — 7.59, zachód — 16.09. Długość dnia 8 godz. 10 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 20 listopada zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany, temperatura 7—9 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady, temperatura w nocy 1—6, w dzień 4—9 stopni ciepła.

O wizycie w Wielkiej Brytanii

16 listopada przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis na posiedzeniu plenarnym poinformował deputowanych o swej wizycie w Wielkiej Brytanii. Pozycja Litwy dzisiaj, sytuacja, dotycząca Litwy oraz jej stosunków ze Związkiem Radzieckim — tak pokrótce można określić problematykę omawianą podczas spotkań w Londynie. Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej miał okazję wyjaśnienia trudności, napotykanych w drodze do rozmów z Kremlem. Podkreślił on, że postawa kierownictwa Związku Radzieckiego, a nawet postawa kierownictwa delegacji ZSRR zmienia się w bardziej nieelastycznym kierunku.

W. Landsbergis podczas pobytu w Londynie otrzymał oświadczenie parlamentu i rządu Litwy w sprawie obecnych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Postawę tego ostatniego określił jako ultimatum. A propos, zdaniem Wytautasa Landsbergisa dokument ten podobnie nazwany został w prasie angielskiej — jako przemoc w domaganiu się rzeczy niemożliwych od nas, z bardzo wyraźną groźbą. Gdyby zostały one wcielone w życie, stanęlibyśmy w obliczu perspektywy destabilizacji społecznej zarówno na Litwie, jak i w całym regionie bałtyckim.

Nasza sytuacja międzynarodowa, powiedział W. Landsbergis, związana jest z udziałem, naszą chęcią uczestniczenia w europejskich gremiach, procesie helsińskim, włącznie z etapem konferencji helsińskiej, rozpoczynającym się w poniedziałek w Paryżu. Do tego, cośmy oświadczyli wcześniej i w imieniu Rady Państw Bałtyckich, i na szczeblu ministrów spraw zagranicznych, i osobno w oświadczeniu Rady Najwyższej, mogłem dodać nie tylko słowne życzenia Litwy i prośby, lecz również na propozycję premiera Margaret Thatcher wyłuszczyć nasze obecne stanowisko w liście bezpośrednio tu, w Londynie.

W. Landsbergis mówił następnie o pomocy politycznej, jakiej mogłyby udzielić państwa zachodnie. Konkretnymi przejawami takiej pomocy dla państw bałtyckich byłoby, na przykład, poparcie w sprawie udziału w konferencji paryskiej. Gdyby życzenie to zostało oficjalnie odrzucone, zwolennicy twardej linii sowieckiej otrzymaliby zachętę do wywierania jeszcze większej presji na Litwę, Łotwę i Estonię. Nie sposób uwierzyć, że zachodnie państwa demokratyczne pragnęłyby tego, powiedział on.

Deputowani poinformowani zostali, że zarówno w rozmowie z premier M. Thatcher, jak też liderami opozycji i parlamentarzystami ujawniła się w zasadzie jednolita i bardzo wyraźna pozycja sił politycznych Zjednoczonego Królestwa wobec Litwy. Wszyscy popierają decyzję Litwy, prawo do niepodległości i wysiłki ze strony rządu Litwy.

Stanowisko rządu W. Brytanii m.in. w niektórych aspektach było powściągliwe, zaznaczył Landsbergis. Premier M. Thatcher powiedziała, iż pomoc Litwie ma być uzależniona od sytuacji w Związku Radzieckim, aby nie stworzyć zbyt wielkich komplikacji Michaiłowi Gorbaczowowi, którego linia jest jednak lepsza niż tych, którzy w imieniu sił zbrojnych stawiają mu obecnie ultimatum.

Przypominając stanowisko swego rządu pani Margaret Thatcher mocno zareagowała na to, co usłyszała na temat ostatnich zmian w linii rządu sowieckiego, włącznie z groźbą zaszkodzenia rolnictwu Litwy. Jednocześnie

(Dokończenie na str. 2)

W Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej

19 listopada odbyła się tradycyjna narada Prezydium Rady Najwyższej i członków rządu republiki, którą prowadził przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis.

Na naradzie dokonano wymiany poglądów w sprawie najbliższych działań, a głównie ekonomicznych, aby zluzować wzmagający się ostatnio coraz bardziej nacisk na Litwę ze strony Związku SRR. Jak stwierdziła premier K. Prunskiene, przy kształtowaniu strategii zamówień rzeczą najważniejszą jest nawiązanie kontaktów z republikami Związku SRR i bezpośrednimi producentami.

Na naradzie omówiono kwestię programów Telewizji Litewskiej. W projekcie uchwały proponuje się stworzyć drugi jej program, w znacznej części składający się z programów krajów Europy i Ameryki oraz samorządów republiki. O tym na naradzie mówił przewodniczący Zarządu Radia i Telewizji L. Tapinas.

Dzieląc się wrażeniami z wizyty w Wielkiej Brytanii przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis podkreślił konieczność utworzenia służby informacyjnej.

O pracy Rady Najwyższej w ubiegłym tygodniu poinformował sekretarz Rady Najwyższej L. Sabutis.

(ELTA)

O spotkaniach w Moskwie

Nasze stosunki z Moskwą można nazwać obecnie zburzeniem mostów do dalszych kontaktów gospodarczych — oświadczyła premier Republiki Litewskiej Kazimiera Prunskiene. Wystąpiła ona przed deputowanymi do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej na posiedzeniu 16 listopada.

Premier poinformowała o spotkaniach, które się odbyły w ubiegłą środę w Moskwie. Zarówno rozmowa z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Federacji Rosyjskiej Gieorgijem Jawlińskim, jak spotkanie z przewodniczącym Moskiewskiej Rady Miejskiej Gawriiłem Popowem wykazują, że siły demokratyczne Rosji i Moskwy tracą pewne stanowiska nie z korzyścią dla naszego państwa. Okazało się, że orientacja Litwy na kontakty gospodarcze może być realizowana w bardzo wąskich ramach, ponieważ centrum ze strony Rosji odzyskało swe wcześniejsze kompetencje, podkreśliła premier.

Wyjaśniło się, że nie będziemy mogli skorzystać z wpływu Moskwy, by uzyskać niezbędne dla nas zasoby z Federacji Rosyjskiej. Bardziej realna jest trzecia droga — aby Litwa sama porozumiewałaby się z dostawcami surowca, producentami wyrobów na miejscu.

K. Prunskiene wyraziła opinię, że w związku z zaistniałą sytuacją celowe by było spotkanie deputowanych wszystkich państw bałtyckich, bardzo istotne jest m.in. to, co odpowie na telegram przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergisa prezydent ZSRR M. Gorbaczow, poproszony o wyjaśnienie, czy jego pozycja zbiega się ze stanowiskiem N. Ryżkowa.

Nie mamy gdzie się cofać, nasza odpowiedź ma być bardziej stanowcza, zaakcentowała premier Republiki Litewskiej.

Wystrzały przy miasteczku wojskowym

W sobotę o godz. 17 na telefon nowości ELTA 61-61-40 zadzwonił wilnianin i zakomunikował: na ulicy Kalwaryjskiej z przejeżdżającego samochodu pancernego padły trzy serie z broni automatycznej. Prawdopodobnie w powietrze. Co się stało, dlaczego rozległ się odgłos broni?

Naczelnik Zarządu Spraw Wewnętrznych Wilna Wytautas Leipus poinformował:

Organizacje społeczne o godz. 14 na Placu Katedralnym zwołały wiec w celu poparcia dążenia Litwy w obradach Paryskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Na wiecu wygłaszano antymilitarne przemówienia, domagano się wycofania z Litwy okupacyjnych wojsk ZSRR, młodzież w wieku poborowym wezwana została, by ruszyć do miasteczka wojskowego i złożyć tam swe dokumenty wojskowe. Demonstracja, w której uczestniczyło około 200 osób oraz składanie książeczek wojskowych odbywały się spokojnie. Wojskowi puścili na żebranych potoki wody, straszyli strzałami z broni automatycznej, następnie wybiegli na ulicę i zaczęli bić uczestników wiecu. Są poszkodowani: 8 osób zwróciło się o pomoc lekarską, 1 umieszczono w szpitalu.

Wystrzały, które słyszał informujący ELTĘ wilnianin, padły już po incydencie.

* * *

KOWNO, 19 listopada. Setki mieszkańców Kowna w niedzielę na zaproszenie Rady Kowieńskiej Sajudisu oraz Litewskiego Narodowego Związku Młodzieży zebrało się na Placu Jedności przed pomnikiem Wolności. Stąd tłum pikietujących ruszył do Szancziai, gdzie jeszcze w latach caratu zbudowano koszary dla rozlokowanych w Kownie wojsk. Dziś gospodarzy tu Armia Radziecka.

Mieszkańcy Kowna stanęli przed bramą koszar z plakatami, wzywającymi okupacyjną armię do powrotu do domu. Swoją drogą również żołnierze przygotowali w odpowiedzi plakaty w językach litewskim i rosyjskim. Za ogrodzeniem jednostek wojskowych stali szeregiem żołnierze w gotowości bojowej. Tacyż młodzi ludzie, jak i pikietujący. Toteż wkrótce między obu stronami nawiązany został spokojniejszy dialog. Usiłowali go zakłócić niektórzy oficerowie — zamykali okna w koszarach, odpędzali od nich żołnierzy. Ale i wśród oficerów znaleźli się ludzie, którzy wyjaśniali, że status wojska na Litwie zostanie rozstrzygnięty nie w drodze pikiet, lecz za stołem rozmów.

(ELTA)

Polski pomnik w Ponarach

W sobotę, 17 listopada, o godzinie 15 w Ponarach przy wyświęconym niedawno krzyżu odsłonięto i wyświęcono pomnik Polakom — ofiarom mordu faszystów niemieckich i ich litewskich pomagierów w latach 1941—1944.

Inicjatorami ustawienia pomnika są Fundacja Kultury Polskiej na Litwie, Klub Żołnierzy AK Wileńszczyzny, ZPL. Wykonali pomnik pracownicy białostockich PKZ panowie Włodzimierz Kirylenko, Jan Kiełczewski, Jan Niemczynowicz, Wiesław Sławikowski, Paweł Petrych, Tadeusz Czop — pod kierownictwem pana Ireneusza Gwizdka.

(Dokończenie na str. 4)

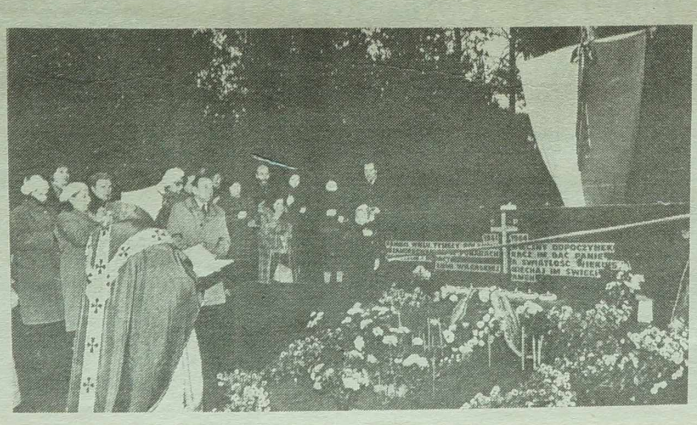

O wizycie w Wielkiej Brytanii

(Dokończenie ze str. 1)

zaproponowała ona Litwie zwrócić się w sprawie poparcia politycznego do liderów innych państw — uczestników konferencji paryskiej. Takie listy są już w drodze do Paryża.

Szef parlamentu litewskiego wyciągnął wniosek, iż nasza aktywna polityka, prowadzona w zasadzie po linii kontaktów parlamentarnych, w drodze wizyt kierownictwa Litwy — między innymi w Londynie dobre wspomnienia pozostawiła też wizyta premiera Kazimiery Prunskiene — ważna jest również z tego względu, że aktywizuje też politykę państw zachodnich wobec Litwy.

I jeszcze jedna sprawa, która poruszona została w rozmowach w Londynie — los litewskiego złota. W. Landsbergis pozostawił w tej sprawie list w Londynie.

Przewodniczący Rady Najwyższej poinformował również, iż podczas wizyty w Wielkiej Brytanii poruszone też zostały niektóre aspekty konkretnych kontaktów. Np., celowym by było założenie w Londynie służby informacyjnej. Temu celowi mógłby służyć zachowany tam gmach przedstawicielstwa litewskiego bądź dom litewski. Porozumiano się również co do zorganizowania specjalnej konferencji, poświęconej sprawom Litwy w stolicy W. Brytanii.

Rozpowszechniono memorandum

Na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) ministrom spraw zagranicznych państw - sygnatariuszy w Paryżu poprzez kanały dyplomatyczne wręczono memorandum „Republika Litewska i członkostwo w KBWE".

W pierwszej części tego dokumentu według Aktu z 11 marca, artykułu 54 zaleceń końcowych Konferencji Helsińskiej oraz innych umów reglamentowanych przez normy międzynarodowego prawa, sformułowana została prośba o nadanie Litwie statusu obserwatora na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, co stanowiłoby pierwszy krok do jej prawdziwego udziału w procesie helsińskim.

Druga część memorandum — Republika Litewska oraz zasady Aktu Końcowego w Helsinkach — poświęcona jest analizie polityki zagranicznej i wewnętrznej republiki z umotywowanym podkreśleniem, iż odpowiada ona kryteriom członkostwa w KBWE.

Wydział prasowy MSZ—ELTA

Zjazd Kobiet Litwy

17 listopada w Wilnie odbył się drugi zjazd Związku Kobiet republiki. Organizacja, utworzona na wiosnę roku 1989 obejmuje kilkaset kobiet. Przeszło sto brało udział w forum. Dokonano na nim przeglądu działalności organizacji społecznych kobiet Litwy od roku 1905. Omówiono problemy socjalne, sytuację kobiety i reformę ekonomiczną. O inicjatywach kobiet, ich wpływie na procesy życia politycznego, społecznego, ekonomicznego mówiła premier Litwy Kazimiera Prunskiene.

Wybrano zarząd Związku Kobiet Litwy. Jego przewodniczącą została filolog Grażyna Smilingiene.

(ELTA)

W rządzie Litwy

WILNO. 19 listopada odbyło się posiedzenie rządu Republiki Litewskiej, które prowadziła premier Kazimiera Prunskiene. Na posiedzeniu podjęta została uchwała o reorganizacji (likwidacji) zjednoczeń produkcyjnych przydzielonych do sfery regulowania ministerstw i departamentów przemysłu, rolnictwa, budownictwa i urbanistyki oraz innych, a także przedsiębiorstw państwowych z ich filiami. Rząd zaaprobował projekt uchwały w sprawie trybu rozstrzygania kwestii podziału administracyjno - terytorialnego Republiki Litewskiej, zatwierdził przepisy dotyczące Ministerstwa Leśnictwa, utworzonej przy Ministerstwie Finansów rady do spraw asekuracji.

Rząd wysłuchał informacji ministra Spraw Wewnętrznych Marijonasa Misiukonisa o sytuacji kryminogennej w republice, omówił kwestie kadr i inne.

(ELTA)

W ZSRR

M. Gorbaczow odniósł zwycięstwo taktyczne

Bardzo wymowne i dla wielu deputowanych niespodziewane oświadczenie złożył 17 listopada na porannym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR Michaił Gorbaczow. Właściwie zmierza się w nim do znacznego wzmocnienia władzy w rękach prezydenta ZSRR.

Oto podstawowe myśli jego przemówienia, które trwało 15 minut.

Nadać Radzie Federacji ZSRR jakościowo nowe pełnomocnictwa, z organu doradczego ma ona się stać skuteczną strukturą koordynującą wysiłki centrum i republik. Jego praca ma być regularna, otwarta dla społeczeństwa. Organem roboczym Rady Federacji może się stać międzyrepublikański komitet, w którym stale współpracowaliby specjaliści mający pełnomocnictwa republik związkowych. Należałoby rozwiązać Radę Prezydencką, utworzyć przy prezydencie radę bezpieczeństwa kraju. Niezwłocznie urzeczywistnić zasadniczą reorganizację władzy wykonawczej w centrum, podporządkować ją prezydentowi. Dokonać strukturalnych zmian kadrowych, zlikwidować przestarzałe ogniwa i struktury, stworzyć nowe. W skład gabinetu ministrów mają wejść inicjatywni pracownicy myślący w sposób nowoczesny. Należy rozstrzygnąć kwestie obowiązków wiceprezydenta. Jednocześnie należy podjąć decyzje zapewniające pracę organów wykonawczych w terenie. To wszystko należy zrobić nie zwlekając, jeszcze przed podjęciem lub podpisaniem umowy związkowej. To wszystko M. Gorbaczow zaproponował rozstrzygnąć do IV Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR, który postanowiono zwołać na 17 grudnia. Trzeba wzmocnić porządek prawny w kraju i tu uzasadnione byłyby zmiany kadr w centrum i republikach. M. Gorbaczow zaproponował stworzyć w ramach rządów prezydenckich organ koordynacji porządku prawnego, walki ze spekulacją, ekonomiką cieniową, tworząc w ciągu 10—12 dni specjalną służbę przy prezydencie. Dla sprawdzenia wykonania decyzji i zarządzeń stworzyć instytucję kontrolną przy prezydencie ZSRR. Propozycje w sprawie dystrybucji artykułów spożywczych mają być przedstawione po 10—12 dniach. Musimy odnowić i zachować nasz związek — powiedział Gorbaczow. Stanowczo wypowiadam się przeciwko rozbijaniu państwa! Należy wzmóc uwagę wobec problemów armii, najważniejsze — to socjalne zabezpieczenie wojskowych.

Na zakończenie M. Gorbaczow powiedział: zwracam się do obywateli wszystkich 15, podkreślam 15 republik, wzywając do poparcia wyłuszczonego przeze mnie programu.

Deputowani przez cały dzień omawiali propozycje M. Gorbaczowa. Wieczorem powzięta została uchwała, w której zasadniczo poparto je. Utworzona została komisja, która swoje wnioski w postaci nowej uchwały zgłosi Radzie Najwyższej 23 listopada. Postanowiono, że w tym posiedzeniu konieczny jest także udział M. Gorbaczowa.

M. Gorbaczow wyruszył do Paryża po odniesieniu poważnego zwycięstwa taktycznego. Czy zostanie ono zrealizowane w postaci rządów prezydenckich, wykaże koniec tego tygodnia.

Balys BUCZELIS,
kor. ELTA

Ze świata

Pobyt M. Gorbaczowa w Rzymie

RZYM, 18 listopada (TASS). Prezydent ZSRR M. Gorbaczow przybył z jednodniową wizytą roboczą do Włoch na zaproszenie kierownictwa rządu włoskiego.

Odbyło się też spotkanie M. Gorbaczowa z papieżem Janem Pawłem II.

Po powrocie prezydenta ZSRR z Watykanu w pałacu Kwirynalskim, w gabinecie prezydenta Włoch rozpoczęły się rozmowy M. Gorbaczowa z F. Cossigą. Wziął w nich udział G. Andreotti. Następnie rozmowy kontynuowane były w rozszerzonym składzie. Uczestniczyli w nich również członkowie delegacji radzieckiej, kierownicy szeregu ministerstw i resortów Włoch.

Po niedużej przerwie wznowione zostały rokowania radzieckiego przywódcy z szefem rządu włoskiego.

Po zakończeniu rozmów odbyła się ceremonia podpisania dokumentów radziecko - włoskich. Na głównym z nich — układzie o przyjaźni i współpracy między ZSRR i Włochami swe podpisy złożyli prezydent ZSRR M. Gorbaczow i premier Włoch G. Andreotti.

Następnie ministrowie spraw zagranicznych obu krajów E. Szewardnadze i Gianni de Michelis podpisali umowę o kredycie oraz porozumienie w sprawie ochrony środowiska.

Wieczorem na Kwirynale odbyła się uroczystość wręczenia M. Gorbaczowowi międzynarodowej nagrody Fiugi. Przyznana mu została „jako człowiekowi, którego działalność w dziedzinach politycznej i społecznej może służyć wyjątkowym przykładem walki o ugruntowanie praw człowieka".

Wieczorem M. Gorbaczow z Rzymu udał się do Paryża.

CO aprobuję, mnie irytuje?

TEL. 42-79-04

Cotygodniowy sondaż „K. W."

BO ZASŁYNIEMY NIEUKAMI

Chcę jeszcze raz powrócić do problemów językowych. Niedawno miałam gości z Kanady, którzy wyjechali zachwyceni miastem i zdumieni naszą ignorancją podstawowych zasad gościnności. Moi goście nie mogli zrobić kroku bez osoby towarzyszącej, gdyż nigdzie nie mogli zdobyć jakiejkolwiek informacji w zrozumiałym dla nich języku. Nawet jadłospisy w restauracjach podaje się zagranicznym turystom tylko w języku państwowym. Zgadzam się, powinniśmy ten język szanować, ale nie łudźmy się, że np. Anglik wybierający się na wycieczkę do Wilna nauczy się przedtem litewskiego. Wyrzekliśmy się rosyjskiego, podciągajmy się w angielskim, francuskim, niemieckim i to szybko, bo zasłyniemy na świecie nieukami.

Druga sprawa — upominki. Pogodziliśmy się z faktem, że zakupy robimy według miejsca zamieszkania, ale upominki powinny chyba stanowić wyjątek. To wstyd i hańba, że turysta nie może u nas kupić najdrobniejszej pamiątki z Wilna, tym bardziej, że sami wilnianie tego rodzaju pamiątek nie kupują, więc dla kogo one są? Poza tym — skoro sprzedajemy białoruską, łotewską i estońską symbolikę narodową, moglibyśmy wzbogacić asortyment odrobiną polskiej.

Weronika SAWICKA

DOCIERA DO NAS TYLKO ECHO

Uważam, że bardzo mało wiemy o działalności Związku Polaków na Litwie. Wiemy, że ZPL wysyła do Polski młodzież na studia i dzieci na kolonie, wiemy, że sprowadza z Polski zespoły artystyczne. A co poza tym? Myślę, że działalność Związku nie ogranicza się do wyżej wymienionych czynności. Dlatego uważam, że ZPL musi mieć stałą rubrykę w „K. W.", poprzez którą będzie informować o swoich dokonaniach i planach. W taki sposób związek dotrze do każdego Polaka. Jak dotąd dociera do nas tylko dalekie echo działalności ZPL.

Wiktoria ADAMOWICZ

NOWA KLASA UPRZYWILEJOWANYCH

Po raz pierwszy od wielu lat miałam zamiar wybrać się z wizytą do rodziny mieszkającej w Polsce. Niestety, pracownicy działu wiz i rejestracji MSW głoszą: „Owszem, możecie składać dokumenty na wyjazd, ale pojadą tylko ci, którzy mają zagraniczne paszporty". Co to — kpiny? Wszak każdy rozumie, że paszporty mają tylko ci, którzy niedawno byli za granicą i oni znów pojadą? Zaś reszta — ludzie, którzy ostatni raz wyjeżdżali gdzieś co najmniej przed pięciu laty lub nie byli za granicą w ogóle, dostaną paszporty tylko w wypadku zgonu kogoś z bliskich krewnych za granicą? To mi dopiero wolność, demokracja i sprawiedliwość! Nawet za tzw. czasów stagnacji ludzie mogli raz do roku odwiedzić swoich krewnych w Polsce. Myślę, że nadal zachowamy to prawo. Zastanawiam się tylko, w jaki sposób władze rozstrzygną ten problem. Na razie MSW zsyła się na brak decyzji odgórnych, a ludzie cierpliwie czekają, że w nadchodzącym roku coś się zmieni. Ale 1991 rok już nie za górami, a tymczasem nic nie wskazuje, by ktoś się tym problemem przejmował. Czy nadal tylko ci, którzy mają paszporty będą mogli odwiedzać swych krewnych? Nowa klasa uprzywilejowanych?

Zdzisława MALINOWSKA

TO JUŻ ZA WIELE

Irytują mnie ceny umowne na artykuły spożywcze. I nawet nie chodzi tu o wysokość tych cen — trzy- i czterokrotnie przewyższające dotychczasowe. Chodzi o to, że państwo próbuje w ten sposób oszukać swoich obywateli. Bo niby nie było żadnej podwyżki, a za ceny umowne możemy mieć pretensje wyłącznie do producenta, zresztą nikt nie zmusza nas kupować... Kupować nas się zmusza, bo coś przecież musimy jeść poza chlebem, który na szczęście jeszcze nie zdrożał, ale stanowi pod tym względem wyjątek. Poza tym ceny umowne muszą chyba być przez kogoś zatwierdzane? Nie wątpię, że państwo w tym ma swój zysk. Więc nie bawmy się w hipokryzję i przyznajmy, że podwyżka cen na żywność u nas już się odbyła. Ludzie w dobie powszechnego deficytu gotowi są tolerować zdzierstwo, ale zdzierstwo, któremu towarzyszy kłamstwo — to już za wiele.

Edward WOŁODKO

Nie sposób odmówić racji autorom wypowiedzi — to smuci. Jeszcze smutniejszy jest fakt, że nie mamy sygnałów o zjawiskach pozytywnych. Właściwie słowo „aprobuję" moglibyśmy wykreślić z naszej rubryki. Nie tracimy jednak nadziei, że są jeszcze w naszym społeczeństwie zjawiska mogące wywołać radość lub zadowolenie. Z tą nadzieją czekamy na Wasze telefony w następny poniedziałek od godz. 9 do 11.

Rozmawiała Lucyna DOWDO

Biuro Polityczne KC KPZR o Litwie

16 listopada odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR pod kierownictwem sekretarza generalnego KC KPZR M. Gorbaczowa.

Na posiedzeniu rozpatrzono kwestie udziału KPZR w politycznej, gospodarczej i prawnej stabilizacji kraju. Omówiono kwestie dotyczące koncepcji układu związkowego oraz zadania stojące przed organizacjami partyjnymi. Postanowiono w związku z tym zwołać w pierwszej dekadzie grudnia plenum KC KPZR.

Uczestnicy posiedzenia rozpatrzyli także kwestię antydemokratycznych aktów i naruszeń praw człowieka w Litewskiej SRR. Biuro Polityczne potępiło te działania, wymierzone przeciwko siłom społecznym, broniącym zdobyczy demokracji, ideałów socjalistycznych, opowiadającym się za zawarciem nowego układu związkowego; antykomunistyczną histerię, kampanię prześladowania ludzi za przekonania proradzieckie.

(TASS)

04

Od czego rozpocząć reformę?

GOSPODARKA

Nie ma demokracji bez prywatyzacji

(CIĄG DALSZY DYSKUSJI W PARLAMENCIE NA TEMATY GOSPODARCZE)

Dyskusja nad rządowym programem reformy gospodarczej w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej trwa już przez kilka posiedzeń. Obszerne jej fragmenty zamieściliśmy w poprzednich numerach. Między innymi, na życzenie deputowanych została stworzona specjalna komisja dla opracowania alternatywnych zasad prywatyzacji. Na kolejnych posiedzeniach je przedyskutowano. Szczególnie wiele emocji i kontrowersji wywołał drugi punkt dokumentu, dotyczący kwestii ciągłości prawa do własności obywateli Litwy.

Ale udzielmy głosu samym deputowanym.

A. ANTANAWICZIUS. Z naszymi wnioskami zapoznałem szerokie rzesze ludzi, zespoły, stowarzyszenia. Wszędzie spotkały się one z poparciem. Nie poparło ich tylko Stowarzyszenie Właścicieli.

Główny wniosek: Bezspornie uznaje się ciągłość prawa Państwa Litewskiego do własności.

Celem chociażby częściowej rekompensacji wyrządzonych przez ZSRR szkód należy przekazać obywatelom Litwy w postaci czeków inwestycyjnych 30 proc. mienia państwowego.

Ustala się, iż obywatelom Litwy, byłym właścicielom ziemskim, a także spadkobiercom w pierwszej linii, którzy w okresie władania ziemią stanowili jedną rodzinę z właścicielem, a obecnie zdecydowali odrodzić prywatne gospodarstwo, do 50 ha ziemi przydziela się nieodpłatnie.

Członkowie komisji Ambrozewiczius, Treinys oraz Grakauskas w tych kwestiach mieli inne zdanie: obywatelom Litwy stwarza się możliwość zwrotu uwzględniając możliwość państwa wszelkiego mienia w pierwotnej postaci, a przy braku możliwości — za zachowane mienie wypłaca się kompensaty. Rozumiem swych kolegów. Ale... Na poparcie swego zdania przyniosłem dwie „żółte książki", obie wydane są w USA w 1952 roku. Jednym z autorów jest doktor — agronom Manelis, drugim — specjalista konstytucyjnego i międzynarodowego prawa, generalny sekretarz Związku Tautininków (Narodowców) w latach 1931—1935 W. Rastenis. Obie dotyczą kwestii, które dziś omawiamy. Pragnę przytoczyć cytat z książki drugiego autora „Odbudowa prawa własności w Litwie".

Między innymi Rastenis pisze: najbardziej złożoną sprawą jest odbudowa zniszczonego prawa do własności. Tu spotkamy się z trzema problemami. Pierwszy — własność osobista dóbr ruchomych; drugi — własność domów mieszkalnych i przedsiębiorstw, trzecia — własność ziemi i narzędzi rolnych.

W pierwszym przypadku nic złożonego nie ma. Po upływie wielu lat jest rzeczą niemożliwą odnalezienie starych właścicieli dóbr ruchomych. Wszystkie terminy przedawnienia już upłynęły, a dobra ruchome, jeżeli nawet istnieją, przewędrowały już przez kilka rąk, najczęściej ich nowi właściciele nabyli je prawnie.

Zatem stosuje się ogólną zasadę — ich właścicielem pozostaje obecny posiadacz. Czyli nikt nie szuka byłego ich właściciela.

Osoby, które utraciły dobra ruchome z powodu aresztu, deportacji, uchodźstwa z miejsca zamieszkania, posunięć obcych władz, czy innych powodów, nie powinny mieć prawa do automatycznego zwrotu kiedyś należących do nich rzeczy, chyba, że ich obecni posiadacze dobrowolnie przekażą je byłym gospodarzom.

Oskarżacie mnie o bolszewizm, ale czy można oskarżać o to Rastenisa? Znał on obecne nasze problemy już w 1952 roku i rozstrzygał normalnie. Jeżeli zaczniemy zwracać domy mieszkalne, to spowodujemy lawinę — należałoby zwrócić również przedsiębiorstwa, sklepy. Weźmy kwestię domów mieszkalnych. Obecnie w kolejce na mieszkanie oczekuje 142 tys. rodzin. A jeżeli uwzględnimy mieszkających w domach awaryjnych, to będzie ich 600—700 tysięcy. Przy zwrocie domów ta kategoria jeszcze kilkakrotnie się powiększy.

W roku 1989 sądy Litwy rozpatrzyły 439 spraw o zwrot byłego mienia, z tego 401 spraw osób mieszkających na Litwie, ale ukrywających się od represji. Wydziały finansów w postaci kompensaty wydały na to 1 mln 920 tysięcy rubli.

Czy ktoś z nas ustali i wskaże, z jakich źródeł brać te pieniądze?

Osobiście jestem za zwrotem wszystkiego utraconego mienia. Ale... Dlatego sądzę, iż prawdziwi patrioci, którzy walczą o wolną Litwę, jej przyszłość nie powinni mieć pretensji, z bronią w ręku walczyć o byłą swą własność.

...Czeki inwestycyjne — to jest idealny wariant rozwiązania kwestii. Co prawda, niektórzy twierdzą, iż zostanie poszkodowane młode pokolenie. Bynajmniej. Więcej otrzymają osoby w podeszłym wieku i właśnie oni w charakterze spadku przekażą je swym spadkobiercom.

S. MALKEWICZIUS. Przy podziale mienia, będącego w dyspozycji państwa trzeba uwzględnić interesy byłych jego właścicieli. Jedno jest jasne: do pewnej części mienia państwowego nikt nie będzie pretendował, więc należy rozsprzedawać ją na aukcjach i tym samym uzupełnić budżet.

Całkiem nie popieram zamiaru rządu utworzenia organu administracyjnego ds. prywatyzacji. Będzie on równie pasywny, co i obecne Ministerstwo Gospodarki, które właśnie powinno się zajmować sprawami prywatyzacji, jednak nadal pozostaje swego rodzaju byłą Komisją Planowania.

A. ŽALYS. Prywatyzacja mienia państwowego jest sprawą złożoną i zagmatwaną. Byli gospodarze nie znajdą swych domów i przedsiębiorstw. Tam już wszystko się zmieniło. Należy szukać kompromisowego rozwiązania.

Proponuję poprzeć punkt pierwszy, dotyczący ciągłości prawa do mienia Republiki Litewskiej. Za utracone mienie może być wypłacona kompensata, zaś ostateczną decyzję o jej wypłacie podjąć po 5 latach.

J. LIAUČIUS. Powiedzmy, dom zesłańca nabyła jedna osoba, następnie druga, trzecia. Nie ma w tym winy ani kupców, ani zesłańca. Winę ponosi państwo. Toteż w myśl Aktu z 11 marca br. o odrodzeniu Litwy pierwszy punkt sformułowałbym następująco: zwrócić mienie, ziemię i inne dobra prawowitym ich właścicielom — obywatelom, osobom prawnym, którzy posiadali to mienie do rozpoczęcia okupacji i aneksji Litwy. Należy zmienić odpowiednie artykuły w Ustawie Zasadniczej, powołać komisje ds. ziemi oraz inwentaryzacyjną, aby ustaliły pozostałe dobra materialne, budynki, oszacowały ich wartość. Wszystkie z tym związane wydatki powinny być pokryte przez Związek Radziecki i Niemcy.

A. ŠIMENAS. Chcę wypowiedzieć kilka argumentów pod adresem czeków inwestycyjnych. Posiadacz czeków będzie miał możliwość nabycia akcji, które staną się pasem ratowniczym przy galopującej inflacji, kiedy posiadane w kasach oszczędności stracą swą wartość. Co innego ziemia. Każdy by ją chciał

Oświadczenie 23 deputowanych. „Rada Najwyższa Litwy uznaje ciągłość prawa Republiki Litewskiej i jej obywateli do własności, która była w ich posiadaniu do 1940 roku, kiedy została skonfiskowana przez ZSRR. Na życzenie obywateli Litwy i

(Dokończenie na str. 5)

Rozwój społeczny i gospodarczy Litwy

Departament Statystyki informuje, że sytuacja gospodarcza w ciągu 10 miesięcy tego roku w republice nie uległa poprawie. Wytworzono mniej produkcji przemysłowej. Produkcję obniżyło prawie 52 proc. zakładów przemysłowych. Nie wykonano zobowiązań wynikających z umów w sprawie zaopatrzenia, nie dostarczono produkcji wartości 338 mln rubli.

W kołchozach i gospodarstwach państwowych uzyskano niższe plony zbóż, ziemniaków, buraków cukrowych, warzyw, przygotowano pasz mniej niż w roku ubiegłym.

Gospodarstwa mniej wyprodukowały i sprzedały państwu mięsa, mleka, jaj. Pogorszyła się jakość sprzedawanego mleka. Zmniejszyło się pogłowie bydła i drobiu.

Mniej niż w roku ubiegłym zbudowano domów mieszkalnych. Nie przekazano w terminie do użytku wszystkich szkół, których budowę zaplanowano. Zbyt powoli buduje się szpitale, przychodnie, placówki przedszkolne.

Obliczenia dowodzą, że do końca roku z scentralizowanych środków państwa i przedsiębiorstw zbuduje się około 3950 mieszkań mniej niż przewidywano.

Rozwój społeczny i gospodarczy charakteryzują następujące wskaźniki:

Wskaźnik	Styczeń—październik 1990 r.	1989 r.	1990 r. w porównaniu z 1989 r.
Rozmiary produkcji przemysłowej — mln rubli	9420	9761	96,5
Towary powszechnego użytku (w cenach detalicznych, wliczając napoje alkoholowe) mln rubli	7429	7294	101,8
artykuły spożywcze	2365	2488	95,1
napoje alkoholowe	649	675	96,1
artykuły niespożywcze w tym:	4393	4133	106,3
wyroby przemysłu lekkiego	2187	2156	100,5
artykuły niespożywcze bez wyrobów przemysłu lekkiego	2206	1956	112,8
Państwowy skup artykułów zwierzęcych w gospodarstwach wszystkich kategorii, tys. ton:			
bydło i drób (żywiec)	584,1	607,4	96
mleko	2548,4	2602,3	98
jaja (w gospodarstwach uspołecznionych) mln	661,1	697,1	95
przekazano do użytku domy mieszkalne, budowane kosztem scentralizowanych środków państwa i przedsiębiorstw — tys. m²	498,8	601,7	83
Państwowe scentralizowane inwestycje — mln rub.	410,8	609,8	67
Wyekspediowano towarów koleją — mln ton	22,7	27,4	82,6
Przewieziono towarów transportem samochodowym ogólnego użytku — mln ton	113,7	134,7	84,4
Zyski *) — mln rubli	1865	1953	95
Detaliczny obrót towarowy — mln rubli	5989,9	5477,3	109,4
Płatne usługi dla mieszkańców — mln rubli	652,6	645,5	101,1
Fundusz płac robotników i pracowników umysłowych *) — mln rubli	5064,9	4482,4	113
Dochody pieniężne mieszkańców *) — mln rubli	7407,3	6539,2	113,3

*) styczeń—wrzesień

Przedsiębiorstwa i organizacje otrzymały mniej zysku. Toteż pogorszył się ich stan finansowy. Według danych banku z 1 października tego roku nie zwrócone w terminie zadłużenie dla banków wyniosło 28,4 mln rubli i wzrosło 3,2 razy, suma nie opłaconych w czas dokumentów rozliczeniowych dla budżetu i dostawców wyniosła 110,5 mln rubli i zwiększyła się 2,6 razy w porównaniu ze stanem na 1 października 1989 r.

W ciągu dziewięciu miesięcy mieszkańcy otrzymali 7407,3 mln rubli dochodów pieniężnych, czyli o 13 proc. więcej w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Wydatki na zakup towarów i opłacenie usług (wydatki konsumpcyjne) zmalały o 2,2 proc. Dochody mieszkańców przekraczają wydatki konsumpcyjne oraz wpłaty dla systemu finansowego i kredytowego o ponad 900 mln rubli.Obliczenia dowodzą, że przyrost dochodów pieniężnych mieszkańców w ciągu roku powinien stanowić 583 mln rubli.

Jednocześnie w ciągu dziewięciu miesięcy roku bieżącego całościowego produktu społecznego uzyskano o 5,3 proc., dochodu narodowego — o 10 proc. mniej niż w roku ubiegłym. Wydajność pracy uspołecznionej była niższa o 9,2 proc. Jeżeli nie zostaną pokonane negatywne zjawiska w ekonomice, to w 1990 r. w gospodarce republiki uzyska się dochodu narodowego o 650 mln rubli (w cenach porównywalnych) mniej niż w roku ubiegłym.

Tempo wzrostu, zmniejszania się (—) całościowego produktu społecznego na Litwie i w niektórych krajach zagranicznych w latach wcześniejszych, w proc.:

	1989 r.	1990 r.
Litwa (styczeń—wrzesień)	4,0	—5,0
ZSRR (styczeń—wrzesień)	3	—1,5
USA (styczeń—czerwiec)	2,9	1,3
Niemcy (styczeń—czerwiec)	4,5	3,7
Francja (styczeń—marzec)	3,7	2,5
Japonia (styczeń—marzec)	5,0	5,6

Nie uległ poprawie obrót pieniężny. W ciągu dziesięciu miesięcy wpływy do kas banków były o 9,6 proc. wyższe, jednocześnie wypłacono pieniędzy o 26 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W warunkach, gdy mieszkańcy republiki intensywnie wycofują pieniądze z kont wkładów, tylko placówki Banku Oszczędnościowego dla rozliczenia się z wkładcami wypłaciły 3,8 razy (730 mln rubli) gotówki więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Saldo wkładów zmalało o 311,7 mln rubli.

Mieszkańcy zwracają obligacje pożyczki państwowej. Tylko w październiku zwrócono ich za 3,3 mln rubli, w styczniu—październiku — za 1,4 mln rubli. Jednocześnie w ciągu 10 miesięcy roku ubiegłego sprzedano ich za 5,4 mln rubli.

W warunkach znacznego zwiększenia masy pieniężnej u mieszkańców notuje się napiętą sytuację na rynku konsumpcyjnym. Brakuje towarów, rosną ich ceny.

DEPARTAMENT STATYSTYKI

Święto rolników

W tym roku rolnicy republiki mimo niełatwych warunków uzyskali niezły plon zbóż — z hektara średnio wymłócono przeszło 34 c zboża. Pięknie obrodziły też buraki cukrowe, niektóre inne uprawy, na zimę zgromadzono sporo pasz. Gdy zasieki są pełne, a pola puste — można i dożynki sprawić.

17 listopada w Wileńskim Pałacu Sportu odbyło się nastrojowe święto dożynkowe. Dla zaprezentowania zebranych plonów, wyrobów twórców ludowych na kiermasz zorganizowany na placu przyjechali rolnicy z wielu rejonów.

W tym samym dniu w Ministerstwie Rolnictwa pięknie uhonorowano i nagrodzono najpracowitszych mieszkańców wsi.

Wieczorem na uroczystym zebraniu rolnikom serdeczne gratulacje złożyli przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis, minister rolnictwa Wytautas Knaszys, przedstawiciele organizacji społecznych.

(ELTA)

Reportaż z archiwum

Archiwum — uporządkowany zbiór dokumentów, akt, nie mających już bieżącej wartości użytkowej. Tyle o znaczeniu tego słowa. A jaka jest rola placówki w życiu codziennym, skoro „dokumenta nie mają bieżącej wartości użytkowej". Właśnie ta druga część stwierdzenia jest sprzeczna z informacją, którą uzyskałam po wizycie w Centralnym Archiwum Litwy.

Projektanci i ojcowie miasta dobrze się przysłużyli ludziom tu zatrudnionym, lokując placówkę hen na krańcu Antokola. Widocznie wychodzili z założenia, że skoro dokumenty, akty, to mogą leżeć spokojnie poza miastem. Leżeć? Nawet to stwierdzenie jest mylne, gdyż w ciągu 9 miesięcy br. wydano osobom zainteresowanym 17 tysiące 323 różnego rodzaju zaświadczeń. To jeden z wielu kierunków pracy.

Tymczasem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pracuje tu 120 osób, w większości (95 proc.) kobiety, to pobliżu żadnego sklepu, żadnej garmażerii, a na miejscu trzeba zjadać kanapkę przyniesioną z domu, bo o kawiarnice, czy stołówce ani marzyć — to obraz staje się bynajmniej nie różowy.

— Skoro zaczęliśmy o sprawach bytowych, a te są dziś szczególnie palące — mówi dyrektor archiwum Alfonsas PILIPONIS — dodajcie, iż nie mamy również żadnej bazy wypoczynkowej. Archiwalnie też są nasze pokoje, które wahają się w granicach od 90 do 140 rubli. Tymczasem, by być archiwistą, trzeba mieć wyższe wykształcenie, posiadać znajomość języka obcego (wiele dokumentów mamy m.in. w języku polskim, niemieckim), być szczególnie sumiennym, obowiązkowym. Nawet posiadając to wszystko nie od razu zostaje się dobrym specjalistą. Na to potrzebny jest czas — trzeba przepracować lat około dziesięciu, żeby się stać dobrym fachowcem. Biorąc to wszystko pod uwagę, sam z czasem dziwię, a jednocześnie... cieszę, że mam tak oddanych „racowników, którzy przepracowali dziesiątki lat. Przepracowali, pracują i nie odchodzą, mimo że mają na dziś dosłownie żebracze pobory. I przy takim tempie pracy, które rośnie z dosłownie co dzień.

— Właśnie to ostatnio obserwowane zainteresowanie Waszą placówką przywiodło mnie. Redakcja otrzymuje listy, telefony z prośbą o wyjaśnienie, dokąd się zwrócić, by uzyskać, na przykład, zaświadczenie o majątku należącym do przodków.

— Dzień dzisiejszy — to nowe nurty. I nie chodzi o zaświadczenie (chociaż najwięcej takich próśb). Ale to też pozna nie prawdziwej, niezafałszowanej historii. Co mieliśmy do marca bieżącego roku? Nawet jeżeli historycy, badacze, studiowali stare przedwojenne czy wojenne dokumenty, to w swych pracach nie mogli ich wykorzystać. Tymczasem my mamy dokumenty od 1917 roku do okresu sowieckiej okupacji. Znajduje się u nas również około półtora miliona aktów Litwy Wschodniej, będących dokumenty z okupacji niemieckiej. Ogółem mamy ponad 2 miliony 700 tysięcy jednostek akt, czyli 21 tys. metrów półkowych.

— Mierzycie akta metrami?

— A jakże inaczej. Bo, na przykład, jedna teczka zawierająca akta ma kilka stron, druga — setki. Dlatego we wszystkich archiwach ogólna ilość akt jest określana metrami.

— No i zapewne większa ilość tych metrów, czyli akt — spraw jest w tak zwanym funduszu specjalnym, czyli niedostępna dla ludzkiego oka?

— Tak było do marca, ale 80 proc. wszystkich dokumentów, które w swoim czasie nawet nie były tajne, automatycznie leżało w tym funduszu. Co ma oznacza, że nie można było z nich korzystać. Naukowcy, badacze mieli dostęp do tych spraw, oczywiście, po uzyskaniu uprzednio pozwolenia organów bezpieczeństwa. Czytać je mogła, było, no, ale jak z zastosowaniem — sami wiecie.

— Ale to dzień wczorajszy, a jakie najważniejsze bolączki dnia dzisiejszego?

— Dobrze, że mówicie bolączki w liczbie mnogiej, bo problemów moc. Najważniejsze, że wraz z odsłonięciem tej niedawnej, ale jakże zatuszowanej historii, ogromnie wzrosło zainteresowanie ludzi przeszłością swego kraju — jak żyli przodkowie, jakie mienie posiadali. Wraz z tym wzrósł ogromnie zakres pracy. Posłużę się statystyką. Jeżeli w ciągu 9 miesięcy roku 1988 pracowało u nas 167 badaczy, w ubiegłym — za ten sam okres — 340, to w tym — 519. I jeszcze kilka liczb. Jeżeli w ciągu 9 miesięcy 1988 roku wydaliśmy 110 zaświadczeń, w ubiegłym (9 m.) — 9 tysięcy, to w tym — 2323. Sądzę, że komentarze są zbędne.

— Użyliście słowo — zaświadczenie. Czyn najczęściej zwracają się ludzie?

— Wachlarz jest rozległy. Rozpocznę nie od spraw, a od ludzi różnych narodowości. Bo np. wywieziony w swoim czasie Polacy nie wrócili do swych miejsc ojczystych. Wyjechali do Polski, na Zachód, zostawiając tu mienie. Rząd Polski znalazł możliwość rekompensaty dzieci krzywd, ale oczywiście, muszą oni przedłożyć niezbędne dokumenty o posiadanym mieniu. Zwracają się więc do nas. Co się tyczy Żydów, to wyjeżdżając np. do Izraela, muszą u nas zatwierdzić niektóre dokumenty. Co uważam za absolutny nonsens. Bo przecież dubluje my pracę wielu instytucji. Na przykład, uniwersytecki dyplom musimy przepisać i zatwierdzić podpisem. Na jakiej podstawie? My nie mamy żadnych danych o tym czy innym absolwencie. Opieramy się na uczelnianym zaświadczeniu. Bez to już czasu walczę z tą bezsensownością, która była wprowadzona w okresie stagnacji, ażeby utrudnić ludziom wyjazd. Tym niemniej istnieje to po dziś dzień. Nie mamy przy tym maszyny do powielania. Robimy więc to wszystko ręcznie. Ileż to czasu nam zajmuje, odciąga ludzi od podstawowej pracy. A zwracają się do nas petenci z całej republiki. Codziennie obsługujemy średnio 30 osób. To na miejscu. Wysyłamy także pocztą około 60 zaświadczeń. Na pierwszy rzut oka wygląda, że nie są to duże liczby, ale wyobraźcie sobie, aby wysłać takie zaświadczenie trzeba przewertować dziesiątki kartek starych dokumentów. Dobrze, jeżeli człowiek wytuszczył sprawę konkretnie.

— Co należy mieć zwracając się do archiwum, aby uzyskać zaświadczenie o posiadanym mieniu? Np. domu w mieście, parcel, czy też ziemi na wsi.

— Przede wszystkim trzeba pamiętać o najważniejszym: dokumentów z jakiego okresu poszukujemy. Gdyż my mamy dane, dotyczące okresu przedwojennego, wojennego do roku 1944. Powojenne znajdują się w innych archiwach. To znaczy: rejonu wileńskiego i Święciańskiego — archiwum w Święcianach, rejonu wareńskiego, solecznickiego, alytuskiego — w Alytusie. Tam właśnie trzeba się zwracać, jeżeli chodzi o okres powojenny — od roku 1944. Ludzie tego nie wiedzą, sądzą, że możemy dawać wszystkim oryginały, które i tak są bardzo stare, postrzępione, trzeba je chronić — filmować.

— Praca archiwum i zbiory w nich się znajdujące to taka ziemia niezmierzona. Czy jest jakaś możliwość przybliżyć pracę placówki dla szerszych rzesz społeczności, np. poprzez wystawy?

— Mamy, ostatnio się z takimi zamiarami. Zbliża się np. 70-lecie Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Mamy mnóstwo dokumentów dotyczących tworzenia uczelni, tej uczelni, planujemy urządzić ekspozycję i zapoznać z nią zainteresowanych. To samo dotyczy jubileuszy. Jeszcze jedno — moglibyśmy wydawać ciekawsze dokumenty (według określonej tematyki) osobnymi seriami, ale kto to zrobi? Sami cjami, ale kto to zrobi? Sami jednym z przywódców. Z wykształcenia inżynier wojskowy, miał swój pogląd na powstanie zbrojne, ale mimo to dołączył się do niego, by zmniejszać złe jego skutki. Aresztowany po niedługiej swej działalności, umieszczony został w klasztorze podminińskim, przemienionym na więzienie, w celi przylegającej do murów kościoła tak, że mógł słyszeć odprawianą w nim Mszę Świętą.

Został przez Murawiowa osądzony i skazany na karę śmierci. Po długich zabiegach karę tę zamieniono na dziesięć lat katorgi na Syberii. Odbył ten wyrok, ale do Wilna ukochanego nigdy już nie powrócił. Wyjechał do Warszawy, następnie do Paryża, gdzie podjął się wychowania Augusta Czartoryskiego (obecnego kandydata na ołtarze).

Mając 42 lata odczuł w sobie Józef Kalinowski powołanie do kapłaństwa i zakonu. Takie postanowienie podjął prawdopodobnie [illegible] ej, gdy oczekiwał na wyrok w klasztorze podminińskim. I oto te tzary przyszedł czas na realizację tej decyzji. Wstąpił więc do Zakonu Karmelitów Bosych w Austrii, gdyż jedyny ostający się klasztor w Czernej (pamiętać należy, iż były to czasy rozbiorów) nie mógł przyjmować w swoje szeregi nowych kandydatów. Pod koniec studiów udało się mu jednak tu dotrzeć. Tutaj w 1862 roku otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę nad odnową zakonu. W tym celu buduje klasztor w Wadowicach jako Nizsze Seminarium Duchowne, gdzie przygotowywani są do dziś kandydaci do zakonu i kapłaństwa.

Umarł 19.XI.1907 roku w Wadowicach jako 72-letni człowiek, skarty życiem, zwłaszcza katorgą na Syberii. Wkrótce wiemi przez Jego wstawiennictwo zaczęli otrzymywać liczne łaski. Rozpoczęto więc proces beatyfikacyjny. 22.VI.1983 r. na Błoniach w Krakowie Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował o. Rafała (Józefa) Kalinowskiego jako Świętego Kościoła Katolickiego. W niedługim czasie kolejne łaski sprawiły, że ukończono już proces kanonizacyjny. Ten uroczysty akt odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie lub grudniu 1991 r. w Rzymie.

Musimy jeszcze powiedzieć, iż szczęśliwe jest Wilno, bo tymi ulicami chodził, w tych kościołach się modlił. W kościele Księży Misjonarzy spowiadał się po 10 latach zaniedbania życia religijnego, gdy był na studiach w Petersburgu.

Jako zakonnik nie miał możliwości modlenia się przed cudowną Matką Miłosierdzia w Ostrej Bramie.

Jak przygotujemy się do tego wyjątkowego i uroczystego aktu, którego dokona w Rzymie Ojciec Święty w niedługim czasie?

Ojciec Bronisław TARKA

Rok Kościelny

Święty wileńskiego Rafała

20 listopada przypada liturgicznie święto Prawosławnego Rafała Kalinowskiego, karmelity bosego.

Urodził się 1.IX.1835 roku w Wilnie przy ulicy Dominikańskiej. Ojciec jego, dyrektor w Instytucie Szlacheckim, dobrze wychowywał syna Józefa (takie było imię, że Obrzdu Św. Bł. Rafała), jak i pozostałe dzieci. Józef podjął następnie studia w Petersburgu.

Ponieważ był w wojsku carskim, mógł się czynnie dołączyć do powstania listopadowego dopiero pod sam jego koniec, gdy uwolniono go z wojska. Został jednym z przywódców. Z wykształcenia inżynier wojskowy, miał swój pogląd na powstanie zbrojne, ale mimo to dołączył się do niego, by zmniejszać złe jego skutki. Aresztowany po niedługiej swej działalności, umieszczony został w klasztorze podminińskim, przemienionym na więzienie, w celi przylegającej do murów kościoła tak, że mógł słyszeć odprawianą w nim Mszę Świętą.

Został przez Murawiowa osądzony i skazany na karę śmierci. Po długich zabiegach karę tę zamieniono na dziesięć lat katorgi na Syberii. Odbył ten wyrok, ale do Wilna ukochanego nigdy już nie powrócił. Wyjechał do Warszawy, następnie do Paryża, gdzie podjął się wychowania Augusta Czartoryskiego (obecnego kandydata na ołtarze).

Mając 42 lata odczuł w sobie Józef Kalinowski powołanie do kapłaństwa i zakonu. Takie postanowienie podjął prawdopodobnie [illegible] ej, gdy oczekiwał na wyrok w klasztorze podminińskim. I oto te tzary przyszedł czas na realizację tej decyzji. Wstąpił więc do Za-

Czy jestem spadkobiercą?

Polski pomnik w Ponarach

(Dokończenie ze str. 1)

Do ustawienia pomnika przyczynili się ofiarną pracą wilnianie, panowie Jan Tubielewicz i Czesław Łozowski. Ogromnej pomocy udzielił dyrektor muzeum w Ponarach pan Algis Karosas.

Żałobną Mszę Świętą, w której wzięło udział kilkaset osób przybyłych w słotny jesienny dzień na uroczystość, odprawił ksiądz Józef Wierzbicki z wojgdańskiego (będąc żołnierzem miał krypto nim „Kula"). Wzięli w niej udział przedstawiciele Funduszu Kultury Litwy.

Po nabożeństwie wspomnieniami podzielili się świadkowie egzekucji. Leżą tu cztery osoby z rodziny pani Marii Kaczyńskiej (na zdjęciu: Witold, Jadwiga, Czesław i Wiktor Lisowscy, Pan Henryk Bordowski (na zdjęciu) zapamiętał rozstrzeliwanie jako czternastoletni chłopiec mieszkający trzy kilometry od miejsca egzekucji. Ekspozycja — już od dłuższego czasu wykopane były ogromne doły mające służyć do zakopania jakichś cistern. Płonęły pod pomnikiem symboliczne znicze. Jeden z nich, w imieniu mieszkającej w Polsce rodziny, zapaliliśmy Henrykowi Pilściowi.

Ponary nie raz zjawiały się na łamach naszej gazety, m.in. dzięki pióru pani Heleny Pasierbskiej. Nie raz jeszcze wrócimy do ich strasznej historii, by oddać dług pamięci ofiarom i rozliczyć się z milczeniem przed sprawiedliwością.

K. M.

Fot. **M. Rebi**

Z DZIEJÓW PODWILEŃSKIEGO

„Niewiasta, której uczynki chwalić będą pokolenia"

CZARNEGO BORU

— tak się nazywa przebogata książka — album odsłaniający karty działalności Błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej (1865—1939), wydana przez Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK w Rzymie.

Dla naszego Czytelnika pozycja ta jest ciekawa z wielu względów, prima: dotychczas był to dla nas temat tabu, albowiem zwykliśmy traktować, wszystko, co związane jest z religią jako warte potępienia.

Na szczęście mamy inne czasy i nawet jedyny tego rodzaju życiorys daje pojęcie o nadzwyczaj czynnym życiu, ogromnym wkładzie oświatowym. Książka została opracowana bardzo dokładnie: mamy możność prześledzić życie wspaniałego Człowieka — Matki Urszuli od pierwszych aż po ostatni dzień.

Trudno by wymienić kraje, które odwiedziła, otwierając tam szkoły, internaty, gimnazja żeńskie, instytuty Języków Obcych.

Dla nas ta praca ma wyjątkowe znaczenie, gdyż związana jest z naszymi stronami, albowiem 16 lipca 1924 Matka Urszula obejmuje zakład opiekuńczo-wychowawczy w Czarnym Borze pod Wilnem. Trzy lata później Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności „Daru Serca Jezusowego" przekazuje Zgromadzeniu posiadłości Towarzystwa w Czarnym Borze.

Jedna z opiekunek Ludwika W. Życka tak pisze: „Wracamy z uroczystości wielkiego znaczenia. Przybyła nam nowa placówka oświatowa i kulturalna, owiana duchem katolickim i polskim. Matka Ledóchowska, znana jeszcze z czasów niewoli ze swej szerokiej, a tak błogosławionej działalności społecznej, otworzyła w Czarnym Borze Szkołę dla Kierowniczek Internatów".

Wertujemy prześlicznie ilustrowany album. Oto „Ostra Brama" 1937 r., Kruejata Bachatystyczna na ulicach Wilna" w tymże roku, w internatach wileńskich, przed Szkołą Powszechną w Czarnym Borze, z dzieci zakładu opiekuńczo-wychowawczego, widok Szkoły Powszechnej-Społecznej w Czarnym Borze, wakacje młodzieży w Druskiennikach. Interesujące i historyczne jest również zdjęcie księdza arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, który w 1936 r. poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła w Czarnym Borze.

Ilustracji jest mnóstwo. A każda z nich opatrzona została przebogatym tekstem. Również niezwykle fascynujące są kartki pamiętnika samej bohaterki. „Kiedy się czyta tę biografię — pisze kanonizacji Luigi Raimondi — ogarnia zdumienie. Jakie bogactwo, jaka wspaniałomyślność. Człowiek mocny i piękny, pełen wiary. Człowiek czynu, realizacji.

„Całe jej życie budzi zdumienie. A dlaczego? Bo nie żyła dla siebie, lecz wyłącznie dla Boga i dla innych. Przeszła przez życie jak świetlany meteor. Dokonała dzieł niezwykłych".

Zmarła 29 maja roku 1939 w Rzymie.

Czterdzieści cztery lata później — 20 czerwca 1983 roku, w czasie II pielgrzymki do Polski Ojciec Święty Jan Paweł II w Poznaniu dokonał beatyfikacji Matki Urszuli, która z tym dniem otrzymała tytuł Błogosławionej, a jej święto obchodzone jest corocznie 29 maja.

Opracowała
Helena GŁADKOWSKA

Nabożeństwo w cerkwi Trójcy Świętej

Kiedy w ubiegłym roku przed spotkaniem Michaiła Gorbaczowa z Janem Pawłem II opublikowaliśmy obszerny tekst o Kościele Unickim, otrzymaliśmy od naszych Czytelników sporo podziękowań, a równocześnie prośby, by opowiedzieć o wspólnocie grekokatolickiej w Wilnie. Niestety, dilemat bezprawnego położenie prawie od roku się nie zmieniło na lepsze. Nadal odprawia się modły w prywatnych mieszkaniach. Do dziś nie otrzymano od władz miejskich oficjalnego zezwolenia na przejęcie we władanie swojej własności — cerkwi Św. Trójcy przy ulicy Ostrobramskiej (dziś Wiesłu Ks. 49).

Założona była w roku 1514 przez ks. Konstantego Ostrogskiego na pamiątkę zwycięstwa nad Moskwą pod Orszą. Wybudowano ją na miejscu drewnianej świątyni, którą ufundowała ks. Julianna, żonę Olgienda, ku czci trzech męczenników za wiarę chrześciańską: Jana, Antoniusza i Eustachego — straconych w roku 1347.

W roku 1608, po przebudowie, król Zygmunt III oddał cerkiew i klasztor Bazylianom, jedynemu zakonowi unickiemu, jaki pozostawał tu aż do kasaty w roku 1827. Klasztor jest nam bliski poprzez celę Konrada, podziwiamy też: do dziś wspaniałą bramę architekta Glaubitza.

Rząd carski zabrał cerkiew na prawosławie, nadbudowano nawet fałszywą drewnianą kopułę. Ostatecznych zniszczeń dokonały władze Litwy Radzieckiej zamieniając świątynię w magazyn.

Dziś we wraku cerkwi prowadzone są prace restauratorskie. Odkryto tu bardzo interesujące freski pochodzące ponoć z XIV wieku. Szczególnie zachował się ogromnej wartości renesansowy nagrobek burmistrza m. Wilna Anastazego Bragi z 1576 roku oraz piękny nagrobek rodziny Jeleńskich z 1758 roku. Po obrazach Smuglewicza zdobiących ongiś świątynię, oczywiście, ani śladu.

Jest jednak nadzieja, że wróci w te mury życie. W niedzielę, 18 listopada — w dniu największych uroczystości w Wilnie obchwy Matki Boskiej Ostrobramskiej — o godzinie 11 w cerkwi odbyło się nabożeństwo w obrządku grekokatolickim. Towarzystwo ukraińskie i wspólnota unicka otrzymały pozwolenie na odprawienie Mszy Świętej upamiętniającej Św. Jozafata Kuncewicza związanego ze świątynią w latach 1604—1617. Nabożeństwo celebrowali kapłani z Ziemi Lwowskiej, którzy przyjechali do swoich braci wyznaniowych wraz z grupką wiernych i chórem cerkiewnym. W uroczystościach brali udział przedstawiciele mniejszości narodowościowych Litwy.

Krystyna MARCZYK

Święty
skiego grodu

...ała liturgi-
...sławionego
...karmeli-

...ku roku w
...Dominikańs-
...ryktor w
...gobrze
...Jozefa (ta-
...Św. Bł.
...dzieci.
...studia w

...ajsku cars-
...dołączyć
...owego do-
...ności, gdy
...ta. Został
...ów. Z wy-
...wojskowy,
...powstanie
...dołączył się
...ale jego
...o niedłu-
...umiesz-
...bitre pod-
...ionym na
...ężającej
...ów, że mógł
...nim Mszę

...owa osą-
...ą śmierć
...ych karę
...ę lat
...był ten
...chanie-
...ięcić. Wy-
...następnie
...ił się wy-
...storyskie-
...ta na ok-
...tarzej.

...ął w sobie
...powołanie
...ń. Takie
...prawdo-
...ej, gdy
...klasztor
...oło te-
...realizację
...ę do Za-

konu Karmelitów Bosych w Austrii, gdyż jedyny ostający się klasztor w Czernej (pamiętać należy, iż były to czasy rozbiorów) nie mógł przyjmować w swoje szeregi nowych kandydatów. Pod koniec studiów udało się mu jednak tu dotrzeć. Tutaj w 1882 roku otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę nad odnową zakonu. W tym celu buduje klasztor w Wadowicach jako Niższe Seminarium Duchowne, gdzie przygotowywani są do dziś kandydaci do zakonu i kapłaństwa.

Umarł 19.XI.1907 roku w Wadowicach jako 72-letni człowiek, starty życiem, zwłaszcza katorgą na Syberii. Wkrótce wierni przez Jego wstawiennictwo zaczęli otrzymywać liczne łaski. Rozpoczęto więc proces beatyfikacyjny. 22.VI.1983 r. na Błoniach w Krakowie Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował o. Rafała (Józefa) Kalinowskiego oraz brata Alberta Chmielowskiego. W niedługim czasie kolejne łaski sprawiły, że ukończono już proces kanonizacyjny. Ten uroczysty akt odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie lub grudniu 1991 r. w Rzymie.

Musimy jeszcze powiedzieć, iż szczęśliwe jest Wilno, bo tymi ulicami chodził, w tych kościołach się modlił. W kościele Księży Misjonarzy spowiadał się po 10 latach zaniedbania życia religijnego, gdy był na studiach w Petersburgu.

Jako zakonnik nie miał możliwości modlenia się przed cudowną Matką Miłosierdzia w Ostrej Bramie.

Jak przygotujemy się do tego wyjątkowego i uroczystego aktu, którego dokona w Rzymie Ojciec Święty w niedługim czasie?

Ojciec Bronisław TARKA

...ństwo w cerkwi
...cy Świętej

...ie przed
...spotka
...z Jan
...liśmy w
...Unickas
...szych
...kowal.
...by op
...grekok
...ństwy.
...ałej pot
...żenie
...zmie
...ałej od
...prawa
...wyznych
...mieszk
...to otrzy
...mano s
...wyżej
...wła
...cerkwi
...stroho

...Zaho
...przez
...kiego
...nad
...dowa
...nej
...ks. Jo
...czci
...rę Ch
...szcz
...w roku

...W
...król
...i klas
...zakon
...stawi
...1828
...poprz
...my
...archiw

...Rad

...ałe przed
...ałkowa-
...Kościele
...od na-
...podzie-
...prośby,
...ołnicie
...Nie-
...ej poło-
...że
...ił się nie
...ałał od-
...wyznych
...ołnicy
...ej — —
...ej oficjal-
...ęcie we
...ej — —
...ulicy O-
...ska 49).
...ku 1514
...z Ostrogs-
...wyciętwa
...Wybu-
...drewnia-
...ałowała
...ęnta, ku
...za wia-
...Antoniu-
...ńcowych

...ałodowie,
...cerkiew
...jednymu
...ki, pozo-
...w roku
...ł bliski
...podziwia-
...ą bramę

...cerkiew na

prawosławie, nadbudowano nawet fałszywą drewnianą kopułę. Ostatecznych zniszczeń dokonały władze Litwy Radzieckiej zamieniając świątynię w magazyn.

Dziś we wraku cerkwi prowadzone są prace restauratorskie. Odkryto tu bardzo interesujące freski pochodzące ponoć z XIV wieku. Szczęściem zachował się ogromnej wartości renesansowy nagrobek burmistrza m. Wilna Anastazego Bragi z 1576 roku oraz piękny nagrobek sióstr Jeleńskich z 1758 roku. Po obrazach Smuglewicza zdobiących ongiś świątynię, oczywiście, ani śladu.

Jest jednak nadzieja, że wróci w te mury życie. W niedzielę, 18 listopada — w dniu największych uroczystości w Wilnie obchodzony Matki Boskiej Ostrobramskiej — o godzinie 11 w cerkwi odbyło się nabożeństwo w obrządku grekokatolickim. Towarzystwo ukraińskie i wspólnota unicka otrzymały pozwolenie na odprawienie Mszy Świętej upamiętniającej Św. Jozafata Kuncewicza związanego ze świątynią w latach 1604—1617. Nabożeństwo celebrowali kapłani z Ziemi Lwowskiej, którzy przyjechali do swoich braci wyznaniowych wraz z grupką wiernych i chórem cerkiewnym. W uroczystościach brali udział przedstawiciele mniejszości narodowościowych Litwy.

Krystyna MARCZYK

Tymczasowa Ustawa Republiki Litewskiej
O służbie ochrony pogranicza

Ustawodawstwo

I. ZAŁOŻENIA OGÓLNE

Artykuł 1. Służba ochrony pogranicza jest pododdziałem Departamentu Ochrony Kraju przy rządzie Republiki Litewskiej, wykonującym ochronę granic państwa, reżim odcinka pogranicza, pomagającym urzędowi celnemu Republiki Litewskiej w spełnianiu jego funkcji.

Służba ochrony pogranicza i urząd celny Republiki Litewskiej są niezależnymi od siebie służbami.

Artykuł 2. Służba ochrony pogranicza kieruje się Tymczasową Ustawą Zasadniczą (Konstytucją) Republiki Litewskiej, międzypaństwowymi umowami Republiki Litewskiej, ustawami i normami regulującymi działalność służby ochrony pogranicza, ustawą o ochronie kraju, aktami prawnymi służby ochrony kraju —

regulaminem dyscyplinarnym;

regulaminem służby wewnętrznej;

regulaminem bojowym;

regulaminem straży;

regulaminem służby ochrony pogranicza;

przepisami reżimu odcinka pogranicza —

oraz rozkazami i instrukcjami Departamentu Ochrony Kraju.

Artykuł 3.

1. Służba ochrony pogranicza bezpośrednio podlega dyrektorowi generalnemu Departamentu Ochrony Kraju.

2. Służbą ochrony pogranicza dowodzi naczelnik wydziału służby ochrony pogranicza, mianowany przez rząd na wniosek dyrektora generalnego Departamentu Ochrony Kraju.

3. Urzędników służby ochrony pogranicza mianuje dyrektor generalny Departamentu Ochrony Kraju na wniosek naczelnika wydziału służby ochrony pogranicza.

Artykuł 4. Urzędnicy służby ochrony pogranicza składają przysięgę Republice Litewskiej w słowach:

„Ja (imię, nazwisko) w Waszej obecności:

przysięgam, że nie szczędząc sił i życia będę bronić Państwa Litewskiego i jego niepodległości;

przysięgam, że będę sumiennie przestrzegać ustaw Państwa Litewskiego i rozkazów swoich przełożonych;

przysięgam, że będę święcie strzec wszystkich powierzonych mnie tajemnic, nie przekazywać żadnych wiadomości wrogom Litwy i wszystko, czego się o nich dowiem, od razu komunikować swoim przełożonym.

Tak mi dopomóż Bóg".

Uwaga. Można składać przysięgę również bez ostatniego zdania.

Tryb składania przysięgi ustala regulamin służby wewnętrznej ochrony kraju.

Artykuł 5. Służba ochrony pogranicza działa na odcinkach pogranicza i w innych miejscach ustalonych przez rząd Republiki Litewskiej. Odcinek pogranicza wynosi 5 kilometrów szerokości na lądzie od granicy administracyjnej w głąb terytorium Republiki Litewskiej.

Regulamin reżimu odcinka pogranicza zatwierdza rząd Republiki Litewskiej na wniosek Departamentu Ochrony Kraju.

II. STRUKTURA I ORGANIZACJA

Artykuł 6. Struktura służby ochrony pogranicza:

1) Wydział służby ochrony pogranicza Departamentu Ochrony Kraju;

2) mobilne pododdziały ochrony pogranicza;

3) placówki ochrony pogranicza;

4) posterunki ochrony pogranicza.

Artykuł 7. Urzędnik służby ochrony pogranicza spełniający obowiązki służbowe jest przedstawicielem władz.

Artykuł 8. Do służby ochrony pogranicza na zasadzie dobrowolności przyjmuje się, albo w drodze poboru do ochrony kraju wyznacza się obywateli Republiki Litewskiej nie młodszych niż liczących 19 lat, znających język państwowy i odpowiadających tej służbie.

Etatowi pracownicy służby ochrony pogranicza nie mogą być członkami organizacji politycznych. Osoby pełniące służbę czynną w oddziałach służby ochrony pogranicza z poboru do służby ochrony kraju, wstrzymują swoje członkowstwo w organizacjach politycznych na cały czas służby.

Osoby przyjęte do służby ochrony pogranicza (z wyjątkiem odbywających służbę z poboru do ochrony kraju) zawierają umowę terminową w sprawie służby z Departamentem Ochrony Kraju.

Artykuł 9. Urzędnicy służby ochrony pogranicza noszą mundury służby ochrony kraju z emblematem i znakami wyróżniającymi służbę ochrony pogranicza.

Artykuł 10. Pracownikom służby ochrony pogranicza nadaje się stopnie wojskowe w trybie ustalonym w regulaminie służby ochrony kraju Republiki Litewskiej.

Artykuł 11. Służba ochrony pogranicza współpracuje z prokuraturą Republiki Litewskiej, służbami spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa państwowego, urzędem celnym, służbami pogranicza sąsiednich państw.

Służby spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa państwowego, urząd celny, jego pododdziały terenowe, samorządy miejskie i rejonowe, przedsiębiorstwa i organizacje Republiki Litewskiej powinny przekazać pododdziałom służby ochrony pogranicza informację związaną z ochroną pogranicza.

Działalność wszystkich resortów na odcinku pogranicza i w lokalach służby ochrony pogranicza ma być uzgodniona z naczelnikiem oddziału służby ochrony pogranicza.

III. KOMPETENCJE URZĘDNIKÓW I GWARANCJE DZIAŁALNOŚCI

Artykuł 12. W razie napadów, nieporządków, klęsk żywiołowych, katastrof, ogłoszenia kwarantanny sanitarnej, zarządu administracyjnego, stanu nadzwyczajnego na odcinku pogranicza, rady samorządów pogranicza, zarządy, merostwa, przedsiębiorstwa, instytucje, organizacje i obywatele powinni bezwarunkowo wypełniać wskazówki urzędników służby ochrony pogranicza.

Artykuł 13. Służba ochrony pogranicza, zapewniając ochronę granicy państwowej i reżim odcinka pogranicza:

1) samodzielnie lub razem z innymi organami ochrony prawa ustala, bada i usuwa przyczyny i warunki naruszeń reżimu odcinka pogranicza, przestępstw;

2) przewiduje i realizuje kroki uniemożliwiające naruszenia reżimu odcinka pogranicza i przestępstwa;

3) pełni funkcje organu dochodzeniowego.

Artykuł 14. Urzędnicy służby ochrony pogranicza powinni:

1) podczas służby bezwarunkowo wypełniać rozkazy i wskazówki bezpośrednich przełożonych;

2) podczas służby przedstawić się osobom, do których się zwracają, a na ich żądanie okazać legitymację służbową;

3) stale pogłębiać swoją wiedzę, rozwijać nawyki, doskonalić przygotowanie fizyczne i bojowe;

4) zapewnić ochronę zdrowia zatrzymanych osób, w razie potrzeby udzielić niezwłocznej pomocy lekarskiej;

5) szanować godność człowieka i strzec jej, bronić praw każdego człowieka.

Artykuł 15. Urzędnicy służby ochrony pogranicza podczas służby w trybie ustalonym przez ustawy mają prawo:

1) położyć kres bezprawnym działaniom obywateli i urzędników na odcinkach granicznych;

2) sprawdzać dokumenty obywateli i urzędników na odcinku pogranicza, środków transportowych i ładunków;

3) zatrzymać, dokonać rewizji osobistej i przeglądu przedmiotów oraz odstawić naruszycieli reżimu odcinka pogranicza do służby ochrony pogranicza, organów ochrony prawa celem przeprowadzenia dochodzenia w pomieszczeniach służbowych pododdziałów urzędu celnego i dla ustalenia tożsamości osoby;

4) dokonać przeglądu środków transportowych, znajdujących się na odcinku pogranicza i stwierdzając naruszenia reżimu odcinka pogranicza zatrzymać je.

Jeżeli osoby znajdujące się w środku transportowym odmawiają spełnienia żądania urzędnika służby ochrony pogranicza, zastosować przewidziane w artykule 17 regulaminu kroki i siłą dostać się do pojazdu;

5) na odcinku pogranicza (nie w granicach urzędu celnego) zmierzać do zatrzymania zabronionych do przewozu przedmiotów i dokumentów;

6) w przypadkach przewidzianych w artykule 12 tej ustawy a także celem zapewnienia warunków bezpieczeństwa ruchu ograniczyć ruch i pobyt na określonym odcinku pogranicza;

7) fotografować, sporządzać zapisy audio i video na odcinku pogranicza, w lokalach urzędu celnego i służby ochrony pogranicza.

Artykuł 16. Naruszenia prawa administracyjnego, związane z reżimem odcinka pogranicza i dokonane na terenie posterunku granicznego bada i wymierza kary administracyjne naczelnik odcinka służby ochrony pogranicza.

Artykuł 17. Służbie ochrony pogranicza udziela się prawa posiadania i korzystania z broni palnej oraz specjalnych środków, których warunki nabycia, ewidencji, posiadania, wydawania i używania reglamentuje tryb ustalony przez Departament Ochrony Kraju i zatwierdzony przez rząd.

Jeżeli osoby znajdujące się na odcinku pogranicza odmawiają wykonania uzasadnionych żądań urzędników ochrony pogranicza, ci ostatni mają prawo użyć siły fizycznej, kajdanków, specjalnych środków lub broni palnej, jednakże tylko w mierze niezbędnej do spełnienia obowiązku służbowego i po uprzednim wypróbowaniu wszystkich innych środków oddziaływania.

O każdym przypadku użycia broni palnej niezwłocznie komunikuje się prokuraturze miejskiej (rejonowej). O użyciu specjalnych środków przekazuje się meldunek służbowy.

Artykuł 18. Za wskazówką dyrektora generalnego Departamentu Ochrony Kraju lub naczelnika służby ochrony pogranicza dla kontrolowania działalności urzędników służby ochrony pogranicza mogą być zastosowane operatywne środki, których tryb zastosowania ustala dyrektor generalny Departamentu Ochrony Kraju w uzgodnieniu z prokuratorem generalnym Republiki Litewskiej.

Artykuł 19. Lokale służbowe oddziałom służby pogranicza przydziela w ogólnym trybie samorząd.

Etatowym urzędnikom pogranicza płaci się kompensatę pieniężną za posługiwanie się samochodem osobistym do celów służbowych.

Urzędnikom ochrony pogranicza poza koleją instaluje się telefony w miejscu zamieszkania.

Artykuł 20. Dla doskonalenia materialno-technicznej służby ochrony pogranicza i zachęcenia urzędników w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej przyznaje się część funduszów uzyskanych w wyniku sprzedaży skonfiskowanych nielegalnie przywożonych i wywożonych przedmiotów i wartości.

Artykuł 21. Ustawa nabiera mocy od dnia jej podjęcia.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 8 listopada 1990 r.

Nie ma demokratyzacji bez prywatyzacji

(Dokończenie ze str. 3)

przy możliwościach państwa zwrócić im ją w pierwotnej postaci, albo wypłacić kompensatę. Po drugie, stworzyć możliwość obywatelom Litwy i do nich przyrównanych osób otrzymania części nowo zgromadzonego mienia państwowego, nie zwiekać z reformą gospodarczą, nie kojarzyć jej ze zwrotem praw do mienia byłych właścicieli.

N. LISENKOW, zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Bezdomnych. W Wilnie na mieszkanie czeka 37,2 tys. rodzin, czyli 119 tysięcy osób. Do 1940 roku zbudowano 4500 domów mieszkalnych. Z tej liczby podlegają zwrotowi 2 tysiące. To znaczy, że kolejka na mieszkanie zwiększy się jeszcze o 20 tysięcy rodzin.

K. ANTANAWICZIUS. Zwrócić czy nie zwrócić mienie — to nie domena reformy gospodarczej, nie kwestia ekonomiczna. O tym ma zadecydować parlament. I jak tę sprawę zrozumie, niech też wyda taki werdykt.

Można realizację odłożyć na 5 lat, ale to znaczy, że po tych latach obarczyć parlament w nowym składzie, nowy rząd rozstrzyganiem tej samej kwestii. Jeżeli nie możemy znaleźć wyjścia teraz — to możemy to rozstrzygnąć drogą referendum.

W. SZADREIKA. Poprzez prywatyzację stanę się bardzo bogatym obywatelem, ale boję się, iż z powodu tego inni, którzy tworzyli to bogactwo przez 50 lat, zostaną parobkami. Nie możemy omawiać programu reformy bez zasadniczego omówienia kwestii, które wysunął profesor Antanawiczius.

* * *

Zrelacjonowaliśmy pokrótce dyskusje na kolejnym posiedzeniu plenarnym RN RL w sprawie reformy gospodarczej. Powiedzmy, iż w tym dniu nie została podjęta uchwała co do prywatyzacji. Parlamentarzyści zarzucili rządowemu programowi jego abstrakcyjność, brak konkretów w problemach prywatyzacji, bankowości itd.

Niełatwa to sprawa ta prywatyzacja. Jak widzimy z powyższych urywków wypowiedzi, każdy deputowany posiada własne zdanie, własną koncepcję procesu reformy gospodarczej, której częścią składową jest również prywatyzacja, a bez niej jak się mówi — nie ma demokracji. W tym dniu sprawa utkwiła w martwym punkcie — na przeszkodzie stanęła rozbieżność poglądów na ciągłość prawa do byłej własności obywateli. Chcemy jednak zakomunikować czytelnikom, iż na następnym posiedzeniu plenarnym, po burzliwej dyskusji, pod presją pikietujących gmach RN byłych właścicieli posiadłości ziemi, nieruchomości i ruchomości doszło do głosowania imiennego. Zwyciężyły tendencje populistyczne. Ale trzeba wziąć pod uwagę aspekt, iż pojęcie, że komunizm tylko odbiera, zaś demokracja ma tylko dzielić — jest bardzo błędne.

Wszak z próżnego nie naleje i Salomon. Owszem, zwróci się lub kompensuje mienie byłym właścicielom, ich spadkobiercom. Ale czym kosztem. Naszym...

Zygmunt WIRPSZA,
kor. „Kurjera Wileńskiego"

...ranym. Bo-
...ów. A każ-
...ę. Również
...ą kar-
...kolekcji.
...biografię
...ń Kaimo-
...Jakie
...ałkowicie
...ą piękny,
...czynu,

...ń również
...ów była
...ęcie dla

Boga i dla innych. Przeszła przez życie jak świetlany meteor. Dokonała dzieł niezwykłych".

Zmarła 29 maja roku 1939 w Rzymie.

Czterdzieści cztery lata później — 20 czerwca 1983 roku, w czasie II pielgrzymki do Polski Ojciec Święty Jan Paweł II w Poznaniu dokonał beatyfikacji Matki Urszuli, która z tym dniem otrzymała tytuł Błogosławionej, a jej święto obchodzone jest corocznie 29 maja.

Opracowała
Helena GŁADKOWSKA

Polacy w krajach Europy Wschodniej

Sytuacja Polaków zamieszkałych w krajach Zachodu jest stosunkowo dobrze znana. Ostatnio sporo pisze się również o Polakach na terytorium Związku Radzieckiego. Nadal jednak najmniej wiemy o życiu naszych rodaków, którzy mieszkają w Bułgarii, Czechach i Słowacji, na terytorium byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii i na Węgrzech, a przecież Polonia w tych krajach jest faktem.

Oczywiście, dla wielu samo określenie „Polonia" w odniesieniu do Polaków mieszkających w tych państwach budzi zdziwienie, albowiem dla większości z nas termin ten kojarzy się przede wszystkim z opuszczeniem — często przez całe rodziny — kraju, a następnie na kultywowaniu tradycji i kultury polskiej, języka itp. Rzeczywiście w niektórych krajach postkomunistycznych mamy grupy Polaków, którzy — jak to pięknie określiła regionalna poetka zaolziańska, Aniela Kupcowa:

„Dyć my tu nie prziszli
Bóg wiy z jakij strony
jiny my tu byli
z pradawna, od wieka,
nie torby żebracze, a chude
zagony
żywiły tu kiejsi
prostego człowieka"

— mieszkając w granicach dawnego Państwa Polskiego znaleźli się na skutek różnych przyczyn historycznych poza własnym obszarem etnicznym. Tak więc najbardziej obiegowa definicja, iż jest to „zbiór ogółu jednostek — w pierwszym lub następnych pokoleniach — związanych genetycznie z polską świadomością narodową, które z różnych powodów w różnym czasie wyemigrowały z polskiego terytorium etnicznego, a następnie osiadły w sposób trwały na obszarach innych narodów-państw dla celów rozważań, prób ukazania wybranych środowisk polonijnych w krajach Europy Wschodniej wymaga pewnej modyfikacji.

Wydaje się, że mogłaby ona wyglądać w sposób następujący: jest to zbiór jednostek i grup genetycznie i genealogicznie związanych z narodem polskim, które z różnych przyczyn znalazły się poza zaznaczonymi w latach niepodległości granicami państwowymi przenosząc w określonej części trwałość łączących ich z nim więzów na kraje osiedlenia.

Liczebność tej grupy, poza Polakami żyjącymi w Związku Radzieckim i CSRF, nie jest tych rozmiarów, co Polonie krajów Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych, ale są to grupy coraz większe, organizujące się, którym warto przyjrzeć się bliżej.

Bułgaria ok. 2 000	CSRF 80 000	b. NRD 15 000	
Rumunia ok. 15 000	Węgry 15 000	ZSRR 1 181 000	

W grupach Polaków zamieszkujących aktualnie na stałe w interesującym nas obszarze możemy wyróżnić dwie podstawowe grupy: (1) przedstawiciele tzw. starej emigracji

a. — z okresu XIX/XX w. posiadający obywatelstwo danego kraju,

b. — z okresu II wojny światowej tzw. emigracja wojenna,

(2) nową emigrację, zwaną często emigracją miłości czy sercową, czyli będącą wynikiem zawierania małżeństw mieszanych. Zdecydowany prym w tego typu emigracji wiodą polskie kobiety, które — według przeprowadzonych badań w latach 1984 — 1987 — stanowiły: w Bułgarii 95,0 proc., w tym najwięcej w przedziale wiekowym 30—50 lat, na Węgrzech 60,0 proc. przedział wiekowy jak wyżej, w b. Niemieckiej Republice Demokratycznej ok. 80,0 proc. w podobnym przedziale wieku. W byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej proces zawierania małżeństw mieszanych stał się szczególnie częsty, kiedy pojawili się tam polscy robotnicy kontraktowi. Rocznie było zawieranych ok. 650—700 małżeństw. Bieżące dane na ten temat nie były publikowane, ale wydaje się, iż dość podobnie wyglądała sytuacja wszędzie tam, gdzie docierali nasi robotnicy. Tworzyli oni dosyć specyficzne środowisko, ci „nowi emigranci, których profil społeczny, kulturalny i duchowy znacznie odbiega od dawnego wychodźcy zarobkowego, tworzą za granicami Polski nowe środowisko polskiej emigracji, a najczęściej powiększają i odmładzają istniejące od dawna w różnych krajach grupy polonijne".*

Oczywiście, w małżeństwach mieszanych mamy do czynienia z wieloma dodatkowymi kwestiami, które obce były grupom czysto polskim, na przykład prawo opcji, czyli wyboru obywatelstwa, zagadnienie nazwisk, imion itp. Nie wchodząc w zbyt wiele szczegółów należy stwierdzić, iż jeżeli Polak decydował się na zatrzymanie obywatelstwa polskiego w celu zachowania swojej odrębności narodowej, nie mógł oczekiwać na specjalne poparcie instytucji państwowych i gospodarczych. W wielu przedsiębiorstwach nie mógł osiągnąć wyższego czy najwyższego stanowiska, chociażby miał na takie stanowisko odpowiednie kwalifikacje.

Kwestia nowo narodzonych dzieci ze związków mieszanych. W tym zakresie konieczne staje się rozróżnienie grup mniejszościowych oraz emigrantów. W pierwszym przypadku zagadnienie obywatelstwa rozstrzygały obustronne, międzypaństwowe umowy, w których była mowa o równouprawnieniu wszystkich obywateli, a w drugim — zawarte porozumienie. To one pozwalają dokonać wyboru obywatelstwa dla dziecka przez rodziców w przeciągu 6 miesięcy od daty narodzin.

Czy można mówić o specyfice Polonii w Europie Wschodniej? Wielu przedstawicieli tej grupy uważa, iż w ogóle nie można w przypadku małżeństw mieszanych pisać o grupie polonijnej. Wynikać miałoby to z faktu, iż wszyscy oni posiadają stałe, bardzo bliskie kontakty z Krajem (często w trakcie wywiadów padały stwierdzenia, że będąc na Węgrzech 10—15 lat, panie czuły się stale tak, jakby były na długich wakacjach). Te kontakty polegały nie tylko na częstych wyjazdach do Kraju, do rodziny i vice versa, ale także na angażowaniu się do pracy w polskich przedstawicielstwach różnego typu, do obsługi polskich grup turystycznych. Tym bardziej dziwi kolejny rys charakterystyczny dla interesujących nas skupisk czyli brak silnej i zdecydowanej dążności do zachowania własnego stylu życia, raczej — szczególnie w odniesieniu do młodych ludzi z wyższym wykształceniem i ze znajomością języka — próby możliwie jak najszybszego przystosowania się funkcjonalnego do otaczającego ich społeczeństwa.

Często osoby nowo przybyłe cechowało duże otwarcie na propozycje kraju zamieszkania. One nie chciały się wyróżniać ani pod względem językowym, ani kulturowym. W CSRF, gdzie obok polskiej mniejszości narodowej znajduje się również grupa „prawdziwie" polonijna, można to zaobserwować bardzo często: kiedy przyjeżdża młoda kobieta z Polski wychodząc za mąż za Czecha czy Słowaka, często nie zapisuje dziecka do polskiej szkoły, albowiem czując się od razu Czeszką pragnie, by jej dziecko było możliwie jak najszybciej obywatelem kraju osiedlenia.

Pojawia się kolejne pytanie: czy Polonii w krajach Europy Wschodniej potrzebne były, są organizacje, stowarzyszenia kultywujące kulturę i tradycje polskie? I znowu należy dokonać rozgraniczenia polskiej grupy narodowej na Zaolziu, gdzie tego typu organizacje nie tyle kultywowały, przechowywały tradycje, ale przede wszystkim t w o r z y ł y wlasną regionalną kulturę — takie funkcje spełniał jeszcze do grudnia 1989 roku Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechosłowacji. W pozostałych krajach sytuacja wyglądała (badania były przeprowadzone w okresie 1984 — 1989) bardzo różnie. Najgorzej, mimo pięknych tradycji w tym zakresie, wyglądało życie połonijne w Rumunii i b. Niemieckiej Republice Demokratycznej. Brakowało tam stowarzyszeń, jakiegokolwiek związku, które prowadziłyby działalność kulturalno-oświatową wśród zamieszkujących tę kraje Polaków. W zakresie szkolnictwa i nauczania języka polskiego oraz życia religijnego prowadzone były różnego typu działania, o których będzie mowa przy omawianiu bardziej szczegółowym tych państw. W pozostałych krajach, to znaczy w Bułgarii (od 1984 r.) i na Węgrzech (od 1958 r.) działają odpowiednio: Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Władysława Warneńczyka oraz Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema. Pełnią one ważną rolę w życiu Polonii tych krajów, a do najważniejszych ich zadań należy stwarzanie członkom okazji do kontaktu z treściami związanymi z kulturą polską oraz działania na rzecz integracji środowiska.

Nie cieszą się one wielkim powodzeniem wśród młodszej części społeczności polonijnej, zafascynowanej najczęściej atrakcyjniejszą niż polska rzeczywistością, wyższym poziomem życia danego kraju, a także organizowaniem sobie pewnej ustabilizowanej sytuacji materialnej. O ile korzystają z imprez organizowanych przez organizacje, to tylko z takich, które się opłacają — Gwiazdka, kolonie w Polsce itp. W zasadzie dopiero w miarę ułożenia sobie lub nie (bardzo dużo rozwodów na Węgrzech) życia, po osiągnięciu pewnego poziomu w świecie konsumpcji, zaczynają szukać kontaktów z podobnymi sobie. Tylko bowiem w takim gronie mogą „pokazać się" na właściwym poziomie zgodnym z ich wykształceniem, aspiracjami życiowymi i intelektualnymi, a także zawodowymi. Często dopiero w lokalu stowarzyszenia mogą być po prostu sobą.

Przedstawicielom tzw. starej emigracji świadomość polskiego pochodzenia, która najczęściej ma charakter uczuciowy, nie przeszkadza bardzo silnemu wrastaniu w miejscowe społeczeństwa. Żyjąc w nich od kilku pokoleń dawno już bowiem zrozumieli, iż „polskość nie kończy się tam, gdzie wznoszą się słupy graniczne. Zasięg Jej jest bez porównaniu dalszy".**

W kolejnych odcinkach chciałabym przedstawić poszczególne środowiska polonijne w krajach, które od roku 1990 nie są już socjalistycznymi, blisko nas. Przedstawić je takimi, jakimi były do września 1989 roku.

dr Urszula KACZMAREK,
Instytut Kulturoznawstwa,
Uniwersytet
im. A. Mickiewicza
w Poznaniu

* Współczesne środowiska emigracji polskiej. Sytuacja duszpasterska. Red. J. Bakalarz TCh; Lublin 1985, 6—7.

** Polacy na szerokim świecie. Warszawa 1936,3.

Wizytówka autorki

Dr. Urszula KACZMAREK (na zdjęciu) z Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przygotowała ostatnio pracę habilitacyjną na temat: „Aktywność kulturalno - oświatowa skupisk polonijnych Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier w latach 1945—1989". Korzystając z krótkiego pobytu naukowca w Wilnie poprosiliśmy o cykl artykułów o naszych Rodakach w byłych krajach socjalistycznych. Dziś rozpoczynamy jego druk, jednocześnie w kilku słowach prezentując autorkę.

Mimo młodzieńczego pasjonowania się fizyką wybrała jako maturzystka studia polonistyczne. Ukończyła je na Uniwersytecie Poznańskim. Zainteresowania naukowe początkowo ukierunkowywała w dziedzinę aksjologicznych aspektów krytyki literackiej okresu XX-lecia międzywojennego (temat pracy doktorskiej), zagadnień kultury masowej (tego dotyczą zajęcia, które prowadzi ona w Instytucie Kulturoznawstwa), ponadto krajoznawstwa (bierze udział w sesjach naukowych). Łączy się z tym ostatnim hobby: pilotowanie wycieczek. Jest pilotem I kategorii (znajomość języków rosyjskiego i angielskiego). Wykształciła magistrów kulturoznawstwa, jak też wielu pilotów, przewodników.

Konkretne zainteresowanie Polakami w byłych krajach socjalizmu datują się od roku 1984 — częściowo z racji wyjazdów na pilotaże, podczas których spotykała Polaków. Badania środowisk, jakie wtedy podjęła, były utrudnione poprzez przeszkody natury politycznej i administracyjno-organizacyjnej. Studia tego rodzaju były wtedy zabronione, prowadziła je nielegalnie, miała więc przykre doświadczenia z milicją w NRD i Bułgarii. Były też trudności natury naukowej: brak opracowań, terminologii (np. konkretyzowanie pojęć Polonia i Polacy). Publikacje dr

Kaczmarek ukazywały się na łamach pism naukowych. Przygotowała do druku książkę „Polacy na Ziemiach Bułgarskich".

K. MARCZYK

Fot. W. Charin

Towarzystwo Więzi i Pomocy Polakom w Związku Radzieckim

W dniu 18 maja br. po 25 latach nielegalnej pracy, Wojewódzki Sąd w Warszawie zarejestrował Towarzystwo Więzi i Pomocy Polakom w Związku Radzieckim. Faktycznie działało ono w Polsce już od roku 1965 nielegalnie, jako Koło Przyjaciół Kazachstanu, chociaż swoim zasięgiem obejmowało cały Związek Radziecki.

W Polsce Koło Przyjaciół Kazachstanu miało oddziały w wielu miastach. Jednoczyły setki prawdziwych patriotów, którzy od roku 1969 corocznie przesyłali na 72—105 adresów w Związku Radzieckim wiele książek, podręczników, wszelkiego rodzaju materiałów z zakresu polskiej kultury i tradycji. Członkowie tych Kół, w zależności od osobistego przywiązania do jakichś terenów lub osób — zajmowali się odpowiednimi terenami lub osobami w Związku Radzieckim. Musimy zawsze pamiętać o takich wspaniałych Polakach, jak pan Lucjan Jabłoński, który opiekował się Polakami w Kazachstanie, na Syberii, we Wschodniej Ukrainie, Azji Środkowej. Pan doktor Zygmunt Kuczyński — opiekujący się Wileńszczyzną, Litwą, Wschodnią Białorusią. Świętej pamięci Pan Tadeusz Goniewicz (wraz z małżonką), który otaczając opieką Wileńszczyznę był również inicjatorem stałej opieki nad zespołami polskimi na Wileńszczyźnie, zaopatrując je w stroje ludowe i w inne materiały. Podobnej pomocy udzielali: Pan Władysław Kowalski, Pan Marek Łałowski, Pani Grażyna Lipińska, Pani H. Jarocka z Wrocławia, Pan St. Kuropatwiński z Gdańska, Pani Maternicka, Pani R. Pawłowska z Gdyni, Pani H. Jankowska z Gorzowa oraz wielu innych, wspomagających dziesiątkami ton materiałów, zakupionych za fundusze własne lub społeczne.

Dzięki tej pomocy Koło Przyjaciół Polski w Karagandzie (Kazachstan) miało możliwości działania. Wprowadziło lektoraty języka polskiego na uniwersytety w Karagandzie, Alma Acie, Frunze, Taszkiencie i Samarkandzie, a w klubach i szkołach zorganizowało dziesiątki kursów języka polskiego, różnych wieczorków, prelekcji i spotkań. Corocznie Koło Przyjaciół Kazachstanu organizowało — już od 1970 — wyjazdy polskich dzieci z Kazachstanu do Kraju.

Zorganizowano również wyjazd 150 harcerzy z Polski, z Krakowa na 40 dni do Moskwy, Kazachstanu i na Ukrainę. Należy przy tym podkreślić, że były to w ogóle pierwsze wyjazdy młodzieży. Również młodzież radziecka miała możność pierwszych wyjazdów za granicę. Właśnie byłe Koło, a obecnie Towarzystwo zorganizowało pierwsze telefony - mosty między Kołem Polskim w Karagandzie i władzami polskimi w Polsce.

Działalność Towarzystwa umożliwiła, że obecnie mogą pracować na rocznych kontraktach w Związku Radzieckim (Kazachstan 10, Łotwa 14, a w latach 1990 —1991 liczba ta będzie dwu lub trzykrotnie zwiększona) nauczyciele z Polski. W szkołach tych język polski jest obowiązkowy jako język ojczysty. Dla osób dorosłych organizowane są kursy wieczorowe (5—8 godzin tygodniowo).

Pomoc Polakom na Wschodzie ogranicza się czasem do terenów, które do roku 1939 należały do Polski. Ale zapomina się o tych, którzy tak jak ich rodzice oraz dziadowie — nigdy w Polsce nie byli, a mimo to zachowali poczucie polskości.

Towarzystwo Więzi i Pomocy Polakom w Związku Radzieckim będzie obecnie rozszerzać swoją działalność.

Przewiduje się, że w 1991 r. w Kokczetawie podejmie pracę fakultet języka polskiego przygotowujący nauczycieli polskich przedmiotów humanistycznych. Nauka ta dotyczyć będzie Polaków mieszkających stale w Kazachstanie, na Syberii i w Azji Środkowej. Adres Towarzystwa:

00-322 Warszawa,
ul. Krakowskie Przedmieście 64.
Telefony: 635-04-40, 26-20-92.

Inf. wł.

Nina Zarecznaja, Laura, Mood i inne

NIJOLE GELŽINYTE — 30 LAT PRACY AKTORSKIEJ

9 listopada br., na scenie — Jej teatru, Wileńskiego Teatru Młodzieży — święciła swój 30-letni jubileusz pracy. Raz jeszcze (po raz to już który?) znakomicie zaprezentowała się w spektaklu „Harold i Mood" kreując jedną z jej ulubionych ról — Mood. Ulubiona rola — to raczej stwierdzenia banalne. Bowiem długą i ogromnie nerwicującą walkę o tę swoją Mood musiała w swoim czasie stoczyć. I nie tylko o Mood.

Zapytuję Ją teraz — ile ról (klasyczne pytanie dziennikarskie) za te 30 lat swojej zawodowej pracy zagrała? Zamiast odpowiedzi — czuję na sobie Jej zdziwiony wzrok. Nigdy nie liczyła, nie podsumowywała. A tak w ogóle — ile znaczących ról w teatrze może zagrać aktorka? Właśnie aktorka — a nie aktor? Bo literatura w tym przypadku bardziej przychylna okazuje się dla swoich bohaterów aniżeli bohaterek. Wielki charakter, wielka postać — to przywilej mężczyzn (o których zresztą piszą mężczyźni, bo jak wiadomo literatura do pisarzy w pierwszym rzędzie należy, a nie — do pisarek). Więc...

Więc jeżeli uwzględnić jeszcze — charakterystyczne dane aktorskie — Nijole Gelžinyte nie może narzekać. Bo są przecież w historii każdego teatru aktorki, którym nigdy nie było dane zagrać ani Czechowowskiej słynnej Niny Zarecznej („Mewa"), czy też Iriny („Trzy siostry") ani też Laury ze „Szklanego zwierzyńca" Williamsa, ani w sztuce Brechta, czy też E. de Filippo...

Ani wreszcie Mood, która Jej tyle radości, jak też znerwicowań przyniosła... Nie dla każdej też aktorki, z myślą przede wszystkim niej, sławny w świecie kompozytor napisze muzykę, a właśnie Bronius Kutavičzius dla Niej napisał...

...Zobaczyłam Ją na scenie parę dziesiątków lat temu jako wspaniałą, pełną tupetu i wigoru Peppi w spektaklu dla dzieci „Peppi — długa pończocha". Gelžinyte urzekła, oczarowała wtedy widownię — nie tylko młodzież, i nie tylko dzieci. Po dwakroć — trzykroć oglądali to przedstawienie dorośli. Spektakl wyreżyserował wtedy Vytautas Čibiras...

Wtedy... Dawno to było. Potem przyszła do teatru reżyser Dalia Tamulevičiute ze swoją słynną „dziesiątką" — młodymi aktorami, których sama dla swego teatru wykształciła. Nijole Gelžinyte została w tym układzie reprezentantką niejako średniego pokolenia.

Zapamiętałam Ją jeszcze szczególnie w „Dawnych czasach" Pintera (reż. Gytis Padegimas), gdzie wraz z Petkewicziusem i Kriauzaite stanowili zgrane niezwykle zharmonizowane trio... Niestety, ta sztuka Harolda Pintera (w wyniku konfliktu autora z władzami kulturalnymi ZSRR) dość szybko zeszła ze sceny.

...W domu pani Nijole Gelžinyte rozmawiamy o wszystkim: o tym, co na scenie i za oknami, na ulicy. Coraz gorzej, coraz „ciemniej" — ludzie coraz bardziej ponurzy, opryskliwi. Artysta to jednak wytrzyma, przecierpi, a inni? Bowiem wbrew obiegowym opiniom nie jest prawdą, iż natura artysty — krucha jest, łamliwa, podatna na wszelkie niezbyt sprzyjające przejawy zewnętrzne. Prawdziwy artysta potrafi nad sobą rozpiąć parasol ochronny, wyższa siła sztuki, w której jest on służbie — przyjdzie mu z pomocą, z ratunkiem. W przypadku Nijole Gelžinyte — właśnie scena wydaje się być tym wspaniałym antidotum na szarą rzeczywistość.

Dom, rodzina. Niezwykły jednak dom i niezwykła rodzina, bo — artystyczna. Pani Nijole z czułością matki mówi o córce i z czułością żony — o mężu. Każde z tych trójga ma swój wykreowany artystyczny świat, i to ich przede wszystkim z sobą wiąże.

...TEATRU, SCENY z Jej życia w żaden sposób nie da się wymazać, czy też przesunąć na plan drugi. Te choćby z pietyzmem przechowywane w domu zdjęcia... teatralne — ze spektakli, te Jej bohaterki, Jej role... I, zdjęcie (w szczególności jedno) z okresu wczesnej młodości: drobna twarz dziecka o poważnych, zamyślonych oczach. Dziecko — dziewczynka wygląda na 11—12 lat...

— To ja, na pierwszym roku studiów w Wileńskim Konserwatorium — mówi pani Nijole. I dodaje: że wyglądam tu jak dziecko? Kiedy wstępowałam do Konserwatorium, to mi też tak mówili: „Kochane dziecko, my tu przyjmujemy na studia absolwentów szkół średnich, a nie dzieci". Cóż, dobrze, że miałam przy sobie dowód osobisty oraz świadectwo dojrzałości, gdzie stało wyraźnie, że ukończyłam szkołę średnią...

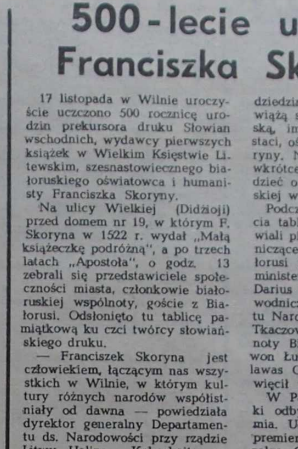

Co ją skłoniło do aktorstwa?

Pochodzi z Szawel. Tam właśnie, za jej dziecięcych czasów przy teatrze zawodowym był teatr dziecięcy, który... także nazywano teatrem zawodowym. Grały w nim uzdolnione dzieci. I ona tam grała, no a później — studia w Wilnie. A potem była praca w TV, a potem — już w Teatrze Młodzieży. A jeszcze potem na gwałt — jak dziś mówi — wepchnięto ją do pociągu i znalazła się w Moskwie. Dla jej dobra, dla aktorskiej kariery. Przyświecać jej miała pomyślna gwiazda — praca u reżyserskiej sławy — Efrosa.

— Efros mnie przyjął — opowiada teraz — miałam już się u niego kształcić dalej, ale...

Ale tu Ją serce z powrotem wołało, więc... Więc wróciła. I nie żałuje dziś tej swojej, tamtej decyzji.

W domu — sympatyczna kobieta.

Na scenie — interesująca aktorka.

Znam mnóstwo sympatycznych kobiet — w domu. I znam tylko nieliczne interesujące aktorki — w teatrze.

Alwida ROLSKA

NA ZDJĘCIU: Nijole Gelžinyte w jednej ze swych ostatnich ról (spektakl „Wspaniała").

Fot. St. Kairys

500-lecie urodzin Franciszka Skoryny

17 listopada w Wilnie uroczyście uczczono 500 rocznicę urodzin prekursora druku Słowian wschodnich, wydawcy pierwszych książek w Wielkim Księstwie Litewskim, szesnastowiecznego białoruskiego oświatowca i humanisty Franciszka Skoryny.

Na ulicy Wielkiej (Didžioji) przed domem nr 19, w którym F. Skoryna w 1522 r. wydał „Małą książeczkę podróżną", a po trzech latach „Apostoła", o godz. 13 zebrali się przedstawiciele społeczności miasta, członkowie białoruskiej wspólnoty, goście z Białorusi. Odsłonięto tu tablicę pamiątkową ku czci twórcy słowiańskiego druku.

— Franciszek Skoryna jest człowiekiem, łączącym nas wszystkich w Wilnie, w którym kultury różnych narodów współistniały od dawna — powiedziała dyrektor generalny Departamentu ds. Narodowości przy rządzie Litwy Halina Kobeckaite. — Dziś mamy trudne czasy, gdy każdy naród od nowa pragnie udowodnić, że tu mieszka i każdy ma prawo wnieść swój wkład do wspólnej kultury. Czynimy dziś zaledwie pierwsze kroki w tej dziedzinie i symboliczne jest, że wiążą się one z kulturą białoruską, imieniem jej wielkiej postaci, oświatowca Franciszka Skoryny. Należy oczekiwać, że już wkrótce będziemy mogli powiedzieć o otwarciu szkoły białoruskiej w Wilnie.

Podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej przemawiali pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Białorusi Stanisław Szyszkiewicz, minister kultury i oświaty Litwy Darius Kuolys, zastępca przewodniczącego Rady Sejmu Frontu Narodowego Białorusi Michaś Tkaczow, przedstawiciel Wspólnoty Białoruskiej w Wilnie Lewon Łuckiewicz, ksiądz Władisławas Czerniauskis, który poświęcił tablicę pamiątkową.

W Pałacu Pracowników Sztuki odbyła się uroczysta akademia. Uczestniczył w niej wicepremier republiki Romualas Ozolas. Czynna tu była wystawa prac białoruskich plastyków.

W Katedrze Wileńskiej celebrowana była Msza św. w intencji F. Skoryny.

(ELTA)

Fot. W. Gulewicz

KŁAJPEDZIANIE — W KOWNIE

Operowa i baletowa trupy Kłajpedzkiego Teatru Muzycznego przywiozły dwa spektakle. W Kowieńskim Teatrze Muzycznym pokazano komedię muzyczną M. Novaka „Opera mafijna", wystawioną i reżyserowaną przez G. Žilysa, małym widzom — balet - bajkę J. Nowakauskasa „Biały wilk".

Z. GAJGALAS

TRZECIA KRAJOZNAWCZA

W Galerii Fotograficznej w Marijampole została otwarta III Republikańska Krajoznawcza Wystawa Fotograficzna. Eksponuje się blisko 200 fotogramów. Nagrody ufundował Rejonowy Komitet Federacji ZZ Pracowników Rolnictwa Litwy w Marijampole.

R. SZINKUNAS

LIST NA TEMAT AKTUALNY

Ustawa „na wszelki wypadek" a demokracja

Nie czytałem projektu nowej Ustawy „O administracyjnym zarządzaniu jednostek terytorialnych", w którym się mówi o pełnomocnikach rządowych i ich pełnomocnictwach. Ale wyciągam wnioski z tego, co piszą korespondenci „K. W." (na razie nie mam podstaw im nie wierzyć). O ile mnie pamięć nie zawodzi, to ten projekt przypomina mi już coś z przeszłości. Ponad 50 lat temu w pewnym europejskim kraju pewien Austriak, niedouczony gefrejter szkoły unter-oficerskiej też wysyłał, na razie tymczasowo na ziemie rdzenne, jak też i okupowane nadzielonych pełnomocnictwami swoich gau i kreisleiterów. Oni tam mogli robić, co im się podobało: likwidować, rozpędzać, zwalniać, zapędzać i zamykać. Tak, że proponowana ustawa z punktu widzenia historii nie stanowi żadnego odkrycia. Jest po prostu powtórką. Chociaż jest pewna różnica przede wszystkim w poziomie umysłowym. Jeżeli gefrejterowi i większości jego kamratów nie udało się ukończyć gimnazjum w Salzburgu nie licząc kilku prawników, to nasycenie Rządu Litwy, jak też Rady Najwyższej naukowymi tytułami jest nie do porównania. Poza tym gefrejter i jego kompania byli tak szczerzy, że nie powoływali się przy każdej okazji ani na ustawy ONZ, czyli działającej w tym czasie Ligi Narodów (z której zresztą wystąpili), ani na umowy Helsińskie.

Twierdzenie, że ustawa ma być uchwalona „na wszelki wypadek", też nie wytrzymuje krytyki, gdyż jak twierdzi przysłowie ludowe, nawet nie załadowana strzelba i to raz do roku sama wystrzeli. A co dopiero wtedy, gdy sytuacja jest słabo zrównoważona. O taki „wypadek" wcale nietrudno, jeżeli ktoś jeszcze zechce temu „wypadkowi" dopomóc.

Jeżeli Polacy próbowali czegokolwiek dokonać w obronie własnych interesów i to się nie zgadzało z interesami pewnych środowisk (choć zgadzało się z ustawami), to zaraz był krzyk w prasie litewskojęzycznej, że to „ręka Moskwy" — czyli partyjno-administracyjnego systemu. Przypuszczam, że nie chodzi tutaj o „rękę Moskwy". Jest ona po prostu niepotrzebna. Przy najlepszych szczerych chęciach (w co bardzo bym chciał wierzyć) coś nie wychodzi i brakuje argumentacji, aby tę drugą stronę przekonać. W czasie ostrego napięcia wydziera się zakładana w nas latami ideologia i taktyka tego właśnie systemu partyjno - administracyjnego w stylu NKWD. Jeżeli ten drugi nie słucha, to zawsze jest wyjście: do ściany.

Poza tym jest już w kilku krajach świata taka innowacja polityczna: zamiast premiera czy prezydenta — koordynator: człowiek, do którego obowiązków należy ostateczne uzgadnianie decyzji poszczególnych członków rządu i specjalistów rządowych. Taka nowość pojawiła się w tych krajach, w których na podstawie nadzwyczajnych pełnomocnictw wiele lat panoszyli się różnego zabarwienia i kategorii „wieczni prezydenci" z generałów i sierżantów. Uważam, że jeżeli mamy być najbardziej demokratyczną demokracją między Uralem a Pirenejami zawsze lepiej się uczyć na błędach innych, niż na swoich własnych. To taniej i bezpieczniej. Jeżeli rząd chce koniecznie mieć pełnomocników i ma takich ludzi, którzy już dziś rwą się do ciężkiej pracy społecznej dla dobra odbudowywanego kraju, to można znaleźć im wiele trudnej i odpowiedzialnej pracy w innych dziedzinach. Np. uczyć kierowców rozwożących towary, dostarczać je do sklepów, a nie do prywatnych mieszkań czy garaży, skąd trafiają na słynny jaczański „jarmark cudów" ekonomicznych. Mogliby też pełnomocnicy rządowi oduczyć milicjantów z tego samego rynku od żenującej wstydliwości w demonstrowaniu się chociażby ludziom. Aby dwumetrowi, podpici chłopacy mniej bezczelnie grabili, kradli, wymuszali okup i handlowali alkoholem, publicznie załatwiając przy okazji porachunki między sobą. Mogliby też ci działacze zainteresować się wieloma przedsiębiorstwami, co się dzieje z surowcem i produkcją, które tam przybywają i nie wiadomo dokąd znikają. Mogliby też nauczyć pracowników naszej słynnej drogówki, żeby przy pomocy gwizdką nauczyli się zatrzymać pędzącą 120 km na godzinę tzw. „dziewiątkę" czy też potrafili ją dopędzić samochodem, którego silnik zapala się po 30 sekundach i który nigdy w swym mechanicznym żywocie nie przekroczył 90 km/godz.

Mogliby też, przypuśćmy, zarejestrować numery prywatnych samochodów, podjeżdżających szeregami do służbowych wejść sklepów i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Wówczas ich pełnomocnictwa miałyby uzasadniony sens społeczny i byłyby zgodne z prawem, które powinno (mam taką nadzieję na przyszłość) ugruntować się w naszej republice. Ponadto musieliby za złe wykonanie lub też niewykonanie obowiązków służbowych, zwalniać administracyjnie pracowników wyznaczanych administracyjnie, wykorzystywać swoje pełnomocnictwa w interesach całego społeczeństwa Litwy, nie dopuszczać do zadowalania interesów grupowych, zrównoważyć i bez tego dosyć napiętą sytuację wśród ciężko pracujących i borykających się z biedą i powszechnym deficytem mieszkańców miast i wsi bez względu na narodowość i przynależność partyjną, czy też organizacyjną, po prostu masy szarych obywateli kraju.

Sceptyczny wieśniak podwileński

Waldemar PSZYSZLAK

SPORT

OLIMPIJSKIE SZACHY I MATY

17 listopada w jugosłowiańskim mieście Novi Sad rozpoczęły się 29 męska i 14 żeńska Olimpiady Szachowe. Na starcie stanęło 106 drużyn z 64 krajów świata.

Radziecki męski zespół startuje w znacznym osłabieniu, albowiem bez G. Kasparowa i A. Karpowa, toczących bezpośredni pojedynek o szachowe „berło". Powtórzyć sukces sprzed dwóch lat z Grecji będą się starali J. Barejew, B. Gelfand, L. Judasin, A. Bielawski i A. Jusupow. Trzej pierwsi debiutują w tak poważnej imprezie.

Barw żeńskiej drużyny będą bronity M. Cziburdanidze, N. Gaprindaszwili i A. Szkłonowa. Czeka ich nielatwa przeprawa, albowiem przed dwoma laty uplasowały się na 2 miejscu przegrywając z Węgierkami.

W pierwszych spotkaniach szachiści radzieccy pokonali Niemców — 3,5:0,5 i A. Szkłonowa 3:1, a szachistki zwyciężyły Argentynę — 2:1 i Albanię — 3:0. Końcowi triumfatorzy będą znani 3 grudnia.

MOCARZE ZESZLI Z POMOSTU

Minionej niedzieli w Budapeszcie dobiegły końca mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. Zwycięską kropkę nad „i" dla reprezentantów ZSRR postawił w nich startujący w wadze superciężkiej L. Taranienko. Dźwignął on w dwuboju — 450 kg i sięgnął po tytuł mistrzowski.

W wadze do 110 kg triumfował Bułgar S. Botew z notą w dwuboju — 440 kg.

Sztangiści radzieccy przodowali w punktacji medalowej, zdobywając łącznie 4 złote, 4 srebrne i 1 brązowy krążek.

Za rok najsilniejsi ludzie globu zjadą na mistrzostwa świata do Niemiec.

W LIGACH PO STAREMU

Struktura piłkarskich mistrzostw kraju ma zostać bez zmian przez najbliższe dwa lata — oto decyzja, jaką podjęto na plenum Wszechzwiązkowej Federacji Piłki Nożnej. Oznacza to, że w ekstraklasie nadal będzie grało 16 zespołów, a w I lidze 22 z podziałem na 3 strefy — zachodnią, centralną i wschodnią. Propozycja zwiększenia ekstraklasy do 18, a I ligi do 44 drużyn w dwóch grupach nie nabrała większości głosów.

Ukraińska Federacja Piłki Nożnej podjęła kompromisową decyzję: wszystkie drużyny I i II lig wycofują się z rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w celu rozegrania mistrzostw Ukrainy, 6 najlepszych jedenastek będzie natomiast walczyło w ekstraklasie.

Drużyny Gruzji i Litwy będą mogły powrócić do rozgrywek o mistrzostwo ZSRR, ale zagrać z początku tylko w II lidze.

A JEDNAK „LOKOMOTYWA"!

Piłkarze moskiewskiej „Lokomotywy" jako czwarta drużyna I ligi w barażowym spotkaniu o awans do ekstraklasy zmierzyli się z wołgogradzkim „Rotorem". W pierwszym meczu lepsi byli kolejarze zwyciężając — 3:1 i choć w drugim spotkaniu ulegli — 0:1, oni właśnie w przyszłym sezonie zagrają w piłkarskiej ekstraklasie.

EGZOTYCZNE TOURNEE

Wczoraj na egzotyczne tournee do Trynidadu i Tobago, Kostaryki, Gwatemali i Nikaraqui udała się piłkarska reprezentacja ZSRR. A Ryszrowiec powiał pod flagę 19 zawodników.

Początkowo jedenastka radziecka wystąpi na turnieju w Trynidadzie, gdzie 21 listopada zmierzy się z USA, a 23 listopada z gospodarzami — piłkarzami Trynidadu i Tobago. Na 28 listopada przewidziane jest spotkanie z Kostaryką, na 30 listopada z Gwatemalą, a na 2 grudnia — z Nikaraqua.

ZACZNĄ, NIM ZNICZ ZAPŁONIE

Za dzień do oficjalnego otwarcia igrzysk Olimpijskich w Barcelonie rozpoczną turniej piłkarze. Tak zdecydowano podczas wspólnych rozmów przedstawicieli MKOl i FIFA.

Uroczystość otwarcia igrzysk nastąpi 25 lipca i obecnie znany jest już ich cały terminarz.

Inf. wł. i TASS

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

EKRANY

LIETUWA — **Tarzan odnajduje syna"** (USA) — o 12, 13.45, 15.30, 17.15, 19, 20.45.

HELIOS — I sala — I. Upper i E. McGovern w filmie detektywistycznym **„Okno sypialni"** (USA) — o 11, 13.30, 16, 18.30, 21. II sala — Pierre Richard w filmie **„Na lewo od windy"** (Francja) — o 10.40, 13, 15, 17, 19, 20.45.

PERGALE — Agent 007 James Bond. **„Nigdy nie mów „nigdy"** (USA) — o 11, 14, 17, 20.

WIDEOSEANSE — **„Ciężko jest umrzeć-2»** (USA) — o 14.15, 16.30, 18.25. **„Ran»** (USA) — o 20.30.

WILNIUS — 20—25.XI — C. Deneuve i J. P. Belmondo w filmie detektywistycznym **„Syrena z Missisipi»** (Francja, Włochy) — o 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30.

WIDEOSEANSE — Amerykańskie filmy animowane — o 12.30, 13.45, 17, 19.15. **„Doktor z cudzej planety»** — o 20.45.

WINGIS — **„Superman»** (ZSRR, 2 odc., dla dorosłych) — o 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

WIDEOSEANSE — **„Kalibr 375»** — o 15, 17. Seanse dla dorosłych — o 19, 21.

LAZDYNAI — **„Sztuka kochania»** (Polska, dla dorosłych) — o 12, 14, 16, 18, 20, 24, 25.XI — **„Maria Mirabella w Tranzystorii»** (ZSRR, Rumunia, dla dzieci) — o 10.30.

WIDEOSEANSE — **„Śmiertelna pogoń»** — o 15, 24, 25.XI — o 13, 15. **„Filmowe szaleństwo»** (USA, dla dorosłych) — o 17, 19. **„Pierwsza namiętność»** (Francja, Niemcy, dla dorosłych) — o 21.

TAIKA — Roberto de Niro i Mikki Rurk w filmie Alana Parkera **„Serce Anioła»** (USA, dla dorosłych): 20.XI — o 16, 18.30, 21. 21—25.XI — o 13.30, 16, 18.30, 21; 24, 25.XI — **„Saffi»** (Węgry) — o 11.30 (dla dzieci).

WIDEOSALON — **„Nana»** (USA, dla dorosłych) — o 13, 20.30. **„Wyspa skarbów»** (USA) — o 15.30. **„Lesiter»** (USA) — o 18.

AIDAS — **„W starym piecu diabeł pali»** (ZSRR) — o 17. **„Ostatnie szaleństwo»** (Chiny) — o 19, 21; 24, 25.XI — o 15, 19, 21.

DRAUGYSTE — **„Serce Anioła»** (USA, dla dorosłych) — o 12.10, 16.10, 20.10. **„Maria Magdalena»** (ZSRR) — o 14.30, 18.30.

AUSZRA — **„Na granicy przypływu»** — o 10.30, 12.40, 17.10, 19.20, 21.10. **„Świetka»** — o 14.50.

WIDEOSEANSE — **„Planeta małp»** (USA) — o 10.40, 12.50. **„Maszyna śmierci»** (USA) — o 15, 17.20. **„Ach, ta nauka»** (dla dorosłych) — o 19.30, 21.30.

PLANETA — **„Zamożna z mafią»** (USA): 20—25.XI — o 11, 16, 18. **„Bohater roku»** (Polska) — o 20.

ADRIA — **„Siódma tarcza»** — o 16.15, 18.15, 20, 24, 25.XI — o 14.15, 16.15, 18.15, 20.

TEWYNE — Wideosala — **„Siła pomsty»** — o 12, 14, 16. **„Kawalerska libacja»** (dla dorosłych) — o 18, 20.

TELEWIZJA

WTOREK 20 LISTOPADA
PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Studio sportowe. 8.40 — 01, 02, 03. 9.10 — Gramy w detektywa. 10.20 — Magazyn kulturalny „Sklepienia". 18.00 — Gra Litewska Orkiestra Kameralna. 18.30 — Film dok. IWF „Dzieci fontanny". 19.00 — Wiadomości. 19.15 — TV forum. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Szanujmy słowo. 21.35 — Aktualny wywiad. 22.20 — Folklor Litwinów Pensylwanii. 22.20 — Film fab. „Faraon". Odc. 1. 23.40 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.35 — To było... było. 7.55 — TV serial „Życie Klima Samgina". Odc. 7. 9.20 — Klub podróżników. 10.20 — Godzina dla dzieci (z lekcją niemieckiego). 11.20 — Collaże. 11.30 — Czas. 14.30 — Służba nowości TV. 14.45 — Ze skarbnicy muzyki. 15.40 — Kreskówka „Gwiazdy futbolu". 16.00 — Pogadanki filozoficzne. 16.45 — Wirał, muzyka. 17.30 — Czas. 18.00 — Informator parlamentu Rosji. 18.15 — Kreskówka. 18.35 — TV serial „Życie Klima Samgina". Odc. 7. 20.00 — Czas. 20.50 — Program literacko-artystyczny „Słowo". 22.50 — Służba nowości TV. 23.15 — TV film fab. „Młodzieniec z dobrej rodziny". Odc. 1. 0.20 — Program sportowy. 0.50 — Zaprasza was Wiaczesław Małeżik. 2.10 — Walc J. Straussa z operetki „Baron cygański".

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Tajemnice przyrody. 7.35. 8.35 — Geografia dla kl. VIII. 8.05. 9.05 — Język francuski. 9.35. 10.35 — Geografia dla kl. VII. 11.05 — TV serial „Trust, który upadł". Odc. 1. 12.10 — Gimnastyka rytmiczna. 16.00 — Studia TV miast RFSRR. Saratow. 16.50 — Kontakt. 17.25 — Collage. 17.30 — Czas. 18.00 — Kreskówka. 18.15 — Międzynarodowe zawody w tenisie stołowym o nagrodę gazety „Sowietskaja Kultura". 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Rynek w Niemczech. 20.00 — Mój Czajkowski. 20.40 — Na sesji RN ZSRR. 21.40 — Dziennik sesji RN RFSRR. 22.40 — TV serial „Trust, który upadł". Odc. 2.

TELEWIZJA POLSKA
PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — Przyjemne z pożytecznym. 15.55 — „Dynastia" — serial prod. USA. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 17.50 — „Misia Yogi wyprawa po skarby" — serial animowany prod. USA. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „10 minut". 18.40 — Telewizyjny Teatr Prozy: Waldemar Łysiak — „Bestseller". 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Kandydaci na urząd prezydenta RP. 21.35 — „Dynastia" — serial prod. USA. 22.25 — Suwerenność Polski i jej polityka zagraniczna. 22.55 — „De Gaule — cladie wyzwanie" (1) — dok. serial biograficzny prod. francuskiej. 0.10 — Wiadomości wieczorne.

ŚRODA, 21 LISTOPADA
PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Uczymy się litewskiego. 8.35 — Folklor Litwinów Pensylwanii. 9.05 — Twórczość plastyka K. Szimanonisa. 9.40 — Pamięć. 10.10 — Film fab. „Faraon". Odc. 1. 16.00 — Uczymy się francuskiego. 18.30 — Szanujmy słowo. 18.35 — Człowiek i Ziemia. 19.20 — Wiadomości. 19.30 — TV parlament. 20.35 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 22.00 — Fala odrodzenia. 22.45 — Wideorock. 23.25 — Wiadomości wieczorne. 23.40 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.35 — Kreskówka „Kasztanka". 8.05 — TV serial „Życie Klima Samgina". Odc. 8. 9.10 — Program literacko-artystyczny „Słowo". 11.10 — Tatarskie pieśni ludowe. 11.30 — Czas. 14.30 — Służba nowości TV. 14.45 — Film dla dzieci „Historie Bena". Odc. 1. 15.55 — Koncert. 16.25 — Godzina dla dzieci (z lekcją angielskiego). 17.30 — Czas. 18.00 — Jakość i rynek. 18.45 — Jałta-91. 18.55 — TV serial „Życie Klima Samgina". Odc. 8. 20.00 — Czas. 20.40 — Collage. 20.45 — Koncert. 21.45 — Stronie. 23.00 — Służba nowości TV. 23.25 — TV film fab. „Młodzieniec z dobrej rodziny". Odc. 2. 0.30 — Film-koncert. 1.20 — TV magazyn.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Tajemnica przyrody. 7.35. 8.35 — Przyrodoznawstwo dla kl. III. 8.05 — Język niemiecki. 9.05 — Język niemiecki. 9.35. 10.35 — Fizyka dla kl. VII. 10.05 — Język rosyjski. 11.05 — TV serial „Trust, który upadł". Odc. 2. 16.00 — Studia TV miast RFSRR. 16.25 — Festiwale, konkursy, koncerty. 17.30 — Czas. 18.00 — Kreskówka. 18.10 — Collage. 18.15 — Aktualny wywiad. 18.25 — Mistrzostwa ZSRR w hokeiu na lodzie. CSKA—„Dynamo" (Ryga) — Podczas przerwy — Dobranocka. 20.40 — Na sesji RN ZSRR. 21.40 — Dziennik sesji RN RFSRR. 22.40 — TV serial „Trust, który upadł". Odc. 3.

TELEWIZJA POLSKA
PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — „Hanussen" — film fab. prod. węgierskiej. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Video-Top. 17.20 — „Sami o sobie" — magazyn nastolatków. 17.45 — „Karino" (1) — serial TP. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „System" — publicystyka międzynarodowa. 18.55 — Rolnicze rozmaitości. 19.10 — Klinika zdrowego człowieka. 19.30 — „Jakim prawem". 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Kandydaci na urząd prezydenta RP. 21.35 — „Hanussen" — film fab. prod. węgierskiej. 23.30 — Zakres władzy prezydenckiej — program publicystyczny. 24.00 — Wiadomości wieczorne.

KUPIĘ

Jednopokojowe mieszkanie.
Zwracać się: Wilno, tel. 26-41-18.

Wyrazy szczerego współczucia Nauczycielce Halinie SAKOWICZ z powodu zgonu ukochanej Mamy składa zespół pedagogiczny Szkoły Średniej im. W. Syrokomli

APSKAITA

Uwaga, księgowi!

Księgowy nie może pozostać bez informacji, powinien dobrze przestudiować ustawy, doskonale znać sprawy firmy, umieć bronić interesów przedsiębiorstwa, utrzymywać dobry stan finansowy, potrafić uniknąć upadłości, pomagać przedsiębiorstwu w rozkwicie i być zawsze w dobrym nastroju. Wszystko to pomoże wam opanować Centrum

„APSKAITA"

jeżeli postanowicie w 1991 roku uczestniczyć w stałym

SEMINARIUM GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH.

Seminarium ma na celu analizowanie aspektów prawnych, finansowych, ustaw o spółkach akcyjnych, spółkach gospodarczych, przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych, reformie rolnej i podatkach gruntowych, prywatyzacji (denacjonalizacji), ewidencji, podatku dochodowym od mieszkańców, o bankach komercyjnych i instytucjach kredytowych, inwestycjach zagranicznych, o kontroli walut, opiece społecznej, gwarancji dochodów o dzierżawie, wynagrodzeniu za pracę, emeryturach i in.

Seminaria będą się odbywały co miesiąc po 1—2 dni w jego trzeciej dekadzie.

Zapraszamy na seminarium, na którym tylko za 550 rubli w ciągu całego roku będziecie obcowali z ustawodawcami, naukowcami i specjalistami, starającymi się dopomóc w waszej nielatwej pracy.

Przyszłych uczestników seminarium prosimy, aby powiadomili, w jakim języku życzą obcowania (litewskim lub rosyjskim).

Nie zwlekajcie i nie zmarnujcie okazji!

Pieniądze należy wpłacać na konto Centrum „Apskaita" nr 1700394 w zarządzie operacyjnym Banku Socjalnego w Wilnie (kod banku 751014), a swój adres i telefon podać: 232055 Wilnius, skr. pocztowa 852, Centrum „Apskaita".

POŚPIESZCIE SIĘ! NIE UCZYNIWSZY TEGO DZIŚ — JUTRO BĘDZIECIE ŻAŁOWALI!

Informacji zasięgać telefonicznie: 62-40-14.

(Zam. 449)

Do wiadomości mieszkańców!

Od listopada br. zwiększa się odsetki za terminowe wkłady.

Za terminowe wkłady przechowywane od 1 do 3 lat nalicza się 5, od 3 do 5 lat — 7 i ponad 5 lat 9 proc. odsetków rocznie. Termin przechowywania wkładu określa sam deponent.

Jeżeli nie spełnia się warunków, nalicza się 2 proc. odsetek rocznie, a jeśli się wybiera wkład przed rokiem, nie wypłaca się odsetek.

Deponenci mają prawo przekształcenia wkładów terminowych i wkładów terminowych z dodatkowymi wkładami na nowych warunkach do 1 maja 1991 roku, natomiast odsetki będą naliczane 1 listopada br.

Od 1 grudnia 1990 r. placówki Banku Oszczędności będą otwierały nowe terminowe wkłady i dokonywały przekształcenia wkładów.

Bardziej wyczerpujących informacji udzielają placówki Banku Oszczędności.

POSIADACIE WALUTĘ, DUŻO RUBLI LUB JEDZIECIE ZA GRANICĘ, SPODZIEWAJĄC SIĘ MIEĆ ZYSKI. Ale po co ryzykować, męczyć się w poszukiwaniu transportu, nie znając języka, pokonując komorę celną. Przecież o wiele łatwiej przyjechać do komercyjnego sklepu-salonu wspólnego przedsiębiorstwa USA—Wielka Brytania—ZSRR

„SPECTRUM LITHUANIA"

w Wilnie, gdzie nabędziecie sprzęt komputerowy, oprzyrządowanie programowe i środki łączności po zupełnie przystępnych cenach wprost z magazynu.

Orientacyjne ceny:

IBM PC/AT 700—1300 dolarów USA
IBM PC/XT 570—1100 dolarów USA
itd.

Adres: Wilno, ul. Ukmerges 21, tel. 46-88-66, Centrum Handlowe „Szirwinta", czynne od godz. 10 do 18.

(Zam. 437 a)

Redaktor: Zbigniew BALCEWICZ

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48; sekretarz odpowiedzialny — 42-79-40; 42-79-66, 42-79-72; etyki, rodziny i prawa 42-77-72, 42-79-97; ogłoszeń — 42-58-28; stylistki — 42-72-92; (ludzie i fakty) — 42-79-68, 42-79-90; ekonomiczny — 42-78-81, 42-72-63; życia wsi — 42-90-60; biuro miasta — 42-72-71; życia wsi — 42-72-74; rolnicza — 42-13-87; kobiecy gospodarczy — 42-72-76; redaktor naczelny — 42-79-86; literatury i sztuki — 42-79-89; sport — 42-79-85; wydawnictwo „Spektrum" — 42-79-24, 42-79-83; fotoreporter — 42-79-21; fax — 42-79-84; redakcja przedsiębiorstwa wydawniczego „Spektrum" — 42-79-83.

KURIER Wileński